Cena 15 groszy | Sobota 25 Października 1924 r. | Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Wśród hołdu narodów
wracają do Polski
zwłoki największego naszego pisarza

WARSZAWA, 24. 10.

W dniu wczorajszym odbyły się uroczystości sienkiewiczowskie w Wiedniu. Na trumnie pozostającej w wagonie na dworcu Franciszka Józefa, złożyli wieńce przedstawiciele rządu austrjackiego, kolonji polskiej w Wiedniu, oraz poseł Lasocki imieniem rządu polskiego.

O godz. 3 po poł. wagon ze zwłokami wyruszył do czeskiej stacji Granicznej. Czeske-Wolenice.

Na stacji oczekiwali na pociąg przedstawiciele rządu czechosłowackiego, delegaci związków, korporacyj, oraz wielkie rzesze miejscowej ludności. Po wielu przemówieniach pociąg wyruszył do Pragi. Na każdej stacji niezliczone tłumy oddawały hołd wielkiemu pisarzowi.

*

Dziś w południe wyjechali z ramienia rządu do Piotrowic na powitanie powracających do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza: p. minister oświaty, Mikłaszewski, oraz pp.: Studziński i Romer z prezydjum Rady ministrów.

Z ramienia miasta wyjeżdża do Piotrowic p. prezydent Jabłoński.

*

Jako delegaci miasta Krakowa wezmą udział w uroczystościach pogrzebowych: dr. Adam Doboszyński, poseł I. Daszyński, oraz poseł M. Dąbrowski. Delegacja złoży wieniec z napisem: „Kraków—Sienkiewiczowi".

*

Wszelkich informacyj o uroczystościach warszawskich udziela komitet sprowadzenia zwłok Sienkiewicza, mieszczący się w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ul. Czackiego Nr. 23 — codziennie od 5—7 po poł.

Dekoracje dworca głównego w Warszawie
na uroczystość przyjęcia zwłok

Tak personel kierowniczy, jak i robotniczy z godnym uznania samozaparciem pracują po kilkanaście godzin na dobę nad dekoracją dworca Głównego na przyjęcie zwłok Sienkiewicza.

Na szczycie dworca, na tle wystrzelających promieni umieszczony będzie wspaniały orzeł, dzierżący w szponach olbrzymich rozmiarów wieniec. Poniżej, dwie alegoryczne postacie Sławy otrąbywać będą chwałę wielkiego Mistrza Słowa.

Na wysokości II-go piętra urządzony będzie ołtarz z olbrzymią postacią Chrystusa na krzyżu, u którego stóp płonąć będą dwa znicze. Niżej, wysunięta nieco ku przodowi, znajdzie się płaskorzeźba Sienkiewicza.

Od szczytu ołtarza spływać będą draperie, tworzące rodzaj baldachimu nad wzniesieniem, na które na godzinę przed właściwą uroczystością pogrzebową wyniesiona zostanie trumna. Po obu jej stronach płonąć będą cztery świeczniki, zaś na brzegu wzniesienia stanąć dwie, potężnych rozmiarów postacie rycerzy. Wejścia do sal dworca zamienione zostaną na niższe, okna dworca będą odpowiednio pozasłaniane, ściany zaś przybrane girlandami i barwami narodowemi.

Kierunek artystyczny prac nad dekoracją dworca spoczywa w wytrawnych rękach architekta Szrettera.

Dziesięć batalionów i dziesięć szwadronów bronić będzie wkrótce granicy od sowbandytów

WARSZAWA 24. X.

(b). Ministrjum spraw wojskowych rozpoczęło przekazywanie ministerjum spraw wewnętrznych oddziałów, które stanowić będą część składową korpusu ochrony pogranicza.

Oddziały te w sile 10 batalionów i 10 szwadronów, w najbliższym już czasie udadzą się na wskazane odcinki, tymczasem na pogranicze północno-wschodnie.

Przed kilku dniami został już przyznany budżet K. O. P., — przyczem odkomenderowanym do korpusu przyznano 30 proc. podwyżki płac normalnych. Pozatem minitserjum skarbu otworzyło K. O. P. poważne kredyty na budowę koszar i strażnic.

Napad na dyliżans pocztowy
Odważna postawa policji udaremnia zamach
Bandytami byli ukraińscy studenci tajnego uniwersytetu

LWÓW, 24. 10. — Na szosie niedaleko Przemyślan dokonano zbrojnego napadu na dyliżans pocztowy, wiozący

większą sumę pieniędzy.

Śmiałe zachowanie się straży udaremniło zamach. Policja wszczęła energiczne śledztwo i patrol policyjny natknął się na zbrojnego osobnika, który zaczął strzelać do policji.

Pościg doprowadził do zatrzymania na szosie niejakiego Piotra Sajkiewicza, słuchacza

tajnego uniwersytetu ruskiego

we Lwowie, przy którym znaleziono 35 naboi karabinowych i bandaże wojskowe. Wkrótce potem pochwycono Teodora Jaczera, drugiego członka bandy. Dochodzenie stwierdziło, iż banda

składa się z ukraińców,

którzy przybyli ze Lwowa i byli właśnie sprawcami udaremnionego napadu na wóz pocztowy pod Przemyślanami. (AW).

Nie wolno mieć ukrytej broni na Kresach
Rozbrojenie zakapturzonych rycerzy sow-bandytyzmu

Ministerjum spraw wewn. wydało wojewodom: białostockiemu, poleskiemu i wołyńskiemu, oraz delegatowi rządu w Wilnie i komisarzowi rządu w Warszawie, polecenie zarządzenia planowej akcji w celu poszukiwania nielegalnie ukrywanej broni i stosowania względem winnych z całą surowością przewidzianej przez prawo kary. Wojewodowie obowiązani są jednak zwracać uwagę na to, aby lojalne względem państwa i społeczeństwa jednostki nie były pozbawione możności obrony swego życia i mienia przez bezpodstawne odmawianie im pozwolenia na broń.

Kluby sejmowe radzą
„Wyzwolenie" w przededniu ważnych postanowień

(b). Wczoraj w Sejmie, jak na dzień wolny od plenarnego posiedzenia, było bardzo rojno.

Przed obiadem komisja zagraniczna i expose ministra Skrzyńskiego licznych zgromadziła posłów, po południu obrady klubowe ściągnęły do gmachu parlamentarnego prawie wszystkich obecnych w stolicy „ojców narodu".

W kuluarach aż czarno. od tłoczącej się ciżby! A wszyscy rozdyskutowani. I pomimo dużego wrażenia, jakie wywołała mowa p. Skrzyńskiego, myślicie, że mówią o polityce? Tym razem wyjątkowo nie!

Wszystkie umysły zajęte są sprawą kupna dziennika „Rzeczpospolita". Na wszystkich ustach dwa są tylko nazwiska: Korfanty, Paderewski, z któremi posłowie wiążą epitety, mniej, niż niepochlebne.

Wieczorem nieco się uspokoiło. Posłowie pochowali się w lokalach klubowych, gdzie namiętnie radzono. Klub ukraiński wypowiedział się przeciwko „militaryzacji" Kresów, koło żydowskie, mocno coś na rząd zadąsane, wybrało aż pięciu posłów, którzy mają pomóc p. Reichowi w opracowaniu mowy, krytykującej exposé premjera.

Największe jednak zacietrzewienie wywołały obrady „Wyzwolenia", gdzie zapaść miały ważne uchwały.

Tymczasem mówiono wiele (posiedzenie trwało kilka godzin) i odłożono dalsze narady do dnia dzisiejszego.

Pomówiono więc o sytuacji politycznej, o stosunku do rządu, następnie wysłuchano relacji pos. Dąbskiego, który opowiadał kolegom o swej podróży do Boulogne.

Sprawy pos. Thugutta nie poruszono. Zdecydowano jedynie, że po nim przewodnictwo w komisji administracyjnej obejmie pos. Putek.

A tymczasem dawny prezes „Wyzwolenia" chodzi po Sejmie tajemniczy.

Stugębna jednak fama głosi, że nie będzie się starał o powrót do swego klubu i czeka na kroki ze strony swych dawnych przyjaciół partyjnych. Mówiono też, że w razie niedojścia do porozumienia z „Wyzwoleniem", p. Thugutt zrzeknie się mandatu.

Tak mówiono. Jednakże pos. Thugutt na wszystkie pytania ma jedną tylko odpowiedź:

— Zobaczymy. Tymczasem czekam na rozwój wypadków.

A no, czekajmy i my.

„Cicha" tranzakcja Paderewski—Korfanty
Syndykat Dziennikarzy Warszawskich poparł stanowisko współpracowników sprzedanego pisma

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 24. X.

Dzień wczorajszy minął w Warszawie pod wrażeniem niesłychanej w dziejach dziennikarstwa polskiego faktu sprzedaży - kupna wydawnictwa

bez uprzedniego zawiadomienia

redaktora naczelnego i całego składu redakcji.

Poseł Korfanty nabył za 100.000 dolarów od p. Paderewskiego

wydawnictwo „Rzeczpospolita"

wraz z kamienicą i drukarnią.

W ciszy gabinetu w Morges została dokonana tranzakcja, o której z przerażeniem z ust p. Korfantego dowiedzieli się członkowie redakcji.

Co się tyczy p. Korfantego, to dokonywując tej cichej tranzakcji, postępował on tak, jak kupiec, który kupuje towar, — niewiele troszcząc się o jego pochodzenie.

Jest to sposób, który często prowadzi do kryminału, ale od czasu do czasu

udaje się.

Pan Paderewski zaś postąpił tak, jak może postąpić

tylko p. Paderewski.

Jak widać z artykułu p. Strońskiego, zamieszczonego we wczorajszym ostatnim numerze „Rzeczypospolitej", p. Paderewski otrzymał w darze od p. Strońskiego

40 proc. akcyj wydawnictwa.

Zdawałoby się, że już tylko ta okoliczność zobowiązywała mistrza tonów do liczenia się z osobą ofiarodawcy i zawiadomienia go o tranzakcji, która musiała

zasadniczo wpłynąć

na stanowisko jego i jego kolegów redakcyjnych.

Okazuje się jeszcze raz, że mieli kompletną rację zarówno A. Nowaczyński, jak i ś. p. A. Niemojewski, kiedy pisząc o p. Paderewskim, twierdzili, że jest on o tyle wielkim artystą, o ile małym człowieczkiem.

*

Wobec deklaracji członków redakcji „Rzeczypospolitej", że odbył się wczoraj zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którym rozpatrywano

niewiarogodny wprost

sposób, w jaki zostali potraktowani współpracownicy sprzedanego pisma.

Zarząd po wyczerpującej dyskusji wydał następujący komunikat:

Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 23. X. 1924 wysłuchał sprawozdania delegatów zespołu redakcyjnego „Rzeczpospolitej" o akcie sprzedaży-kupna tego pisma, dokonanym poza ich plecami, oraz zapoznał się z treścią ich oświadczenia, w którem trwają przy prawie zachowania podstaw ideowych swej pracy.

Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich, jako organizacja zawodowa, powołana do obrony moralnych i materjalnych interesów swych członków, uważając, że istoty pisma nie stanowi kapitał materjalny, lecz praca twórcza i zespół ideowy współpracowników, uznaje stanowisko członków redakcji „Rzeczypospolitej" za słuszne i uzasadnione.

Prezes Syndykatu
Dziennikarzy warszawskich
(—) **Zdzisław Dębicki**
Sekretarz
(—) **Roman Pilarz.**

Pozatem, występując w obronie interesów kolegów z „Rzeczypospolitej" Zarząd Syndykatu powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich wzywa zsyndykalizowanych dziennikarzy, aby zanim prawa dotychczasowych członków „Rzeczypospolitej" nie zostaną należycie zaspokojone, wstrzymali się od wszelkiej współpracy w tem wydawnictwie".

Zamknięcie wystawy w Wembley

LONDYN, 23. 10. Wystawa Imperjum Brytyjskiego w Wembley zostanie oficjalnie zamknięta przez księcia Walii w niedzielę dnia 26 b. m.

Nowe sprzysiężenie przeciwko rządowi
w Brazylji

PARYŻ. 24. 10. Do dzienników tutejszych donoszą z Rio de Janeiro, jakoby wykryty tam został nowy spisek, mający na celu obalenie rządu. Członków sprzysiężenia aresztowano.

Prezydent żółtej republiki uciekł ze swej stolicy

PARYŻ. 24. 10. Do Tokio nadeszły wiadomości, że prezydent republiki chińskiej Tsao-Kun uciekł z Pekinu.

Japonja ma dość chińskiej wojny domowej
Pułki artylerji japońskiej pod Mukdenem

LONDYN, 24. 10. — W okolicach Mukdenu zjawiły się japońskie pułki artylerji, wysłane z Port Artura. Stosunek chińskiego rządu centralnego do władz japońskich stał się wskutek tego bardzo naprężony. Jenerał Wu-Pej-Fu miał wysłać specjalnych delegatów do Tokio, aby powstrzymać rząd japoński od dalszych kroków, które mogłyby wywołać poważne następstwa. (AW).

W Prusach wolno bezkarnie mordować Polki

OLSZTYN. 24. 10. „Gazeta Olsztyńska" donosi, że sąd przysięgłych uwolnił od odpowiedzialności gospodarza Sampa, niemca z Nowego Targu, który zastrzelił polkę Zofję Cichanowską. Z przebiegu procesu wynika wyraźnie, iż sąd uniewinnił oskarżonego jedynie dlatego, że ofiara jego była polką. (AW.)

GIEŁDA

WARSZAWA, 24. 10.

Cyfry w nawiasach oznaczają ostatnie notowania wczorajsze.

Dolary 5.18 i pół.

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.77), 0.78, 0.77.
8 proc. Poż. Złota (5.90), 5.90, 6.10.
6 proc. Bony Złote (0.92), 0.92.
6 proc. Poż. Dolar. (3.53), 3.50, 3.53.
10 proc. poż. kol. (9.00), 9.20, 9.00.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. (25.25), 25.00, 24.10.
8 proc. poż. dol. (4.50), 4.50.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. (20.50), 20.00, 21.00.
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. (18.25), 18.25, 17.75.
5 proc. m. Łodzi przedw. 13.00, 12.60, 13.25.
6 proc. oblig. warsz. 1915-16— (6.75), 7.00, 7.50.

AKCJE

B. Dyskontowy (5.40), 5.25
B. Handlowy (6.90), 6.75
B. dla Han. i Przem. 1.00
B. Kredytowy (0.30), 0.30
B. Handl. w Poznaniu (2.00), 2.00
B. Przem. we Lwowie (0.42), 0.42
B. Tow. Spółdz. 15.50
B. Zachodni (1.95), 1.85
B. Zw. Sp. Zar. (7.00), 7.00
B. Zw. Ziem. (0.30), 0.30
Częstocice 2.10, 2.15
Gosławice (2.65), 2.45
Warsz. Cukier (4.25), 4.10, 4.20, 4.15
Firley 0.42; 8 em. 0.40
Węgiel (3.65), 3.50, 3.35, 3.40 1,2), 3.50, 3.40 3,4)
Nobel (1.75), 1.75, 1.85, 1.80
Cegielski (0.69), 0.68, 0.69, 0.67
Lilpop (0.70), 0.74, 0.70, 0.72.
Modrzejów (5.20), 5.07, 4.80, — 5.05.
Norblin (0.93), 0.92, 0.93.
Orthwein 0.30.
Ostrowieckie (7.95), 7.80, 7.65.
Pocisk 1.90.
Rohn 0.50.
Rudzki (1.57), 1.50, 1.51, 1.50.
Starachowice (2.80), 2.77, 2.69, 2.74.
Ursus (2.30), 2.25, 2.30.
Cerata (0.36), 0.35
Sole Potasowe 4.15
Kijewski (0.28), 0.28
Puls (0.42), 0.42
Spiess (1.55), 1.55, 1.64
Zgierz (2.70), 2.65, 2.80
Elektryczność 2.00
Siła i Światło (0.48), 0.49, 0.48
Chodorów (5.55), 5.50, 5.40
Zawiercie (27.50), 26.50, 26.00.
Żyrardów (18.60), 18.40, 18.75.
Borkowski (1.27), 1.20, 1.27, — 1.24.
Zach. Tow. 0.65.
Haberbusch (5.05), 5.10, 4.95,— 5.05.
Spirytus (2.60), 2.60, 2.63.
Majewski 12.00.
Tehate (3.00), 3.00.

PARYŻ, 24. 10. — Złoty notowano tu wczoraj 368, za 100.

Bibl. Warszawa

Strzeżcie się szwindlarzy niemieckich i holenderskich, którzy proponują kredyt

WARSZAWA 24. X.

Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów otrzymuje od przedstawicielstw polskich w Niemczech informacje co do nadużyć, wynikających z ogólnego braku kredytu, oraz

ostrzeżenia

przed szeregiem instytucyj niemieckich i holenderskich, które mają na celu wykorzystanie tej sytuacji.

Zdarzają się wypadki, że na ogłoszenie, dotyczące pośredniczenia w uzyskaniu kredytów, szukający otrzymuje oferty w postaci prospektów, które nie mają na celu udzielania kredytu, lecz założenia nowych przedsiębiorstw, w których zmuszają wziąć udział, zanim kwestja kredytu wogóle została ruszona.

Tak naprzykład rozsyłano w Berlinie zaproszenia do udziału w pewnej instytucji, z nadmienieniem, że udziela ona kredytów angielskich tylko swym członkom i to do wysokości subskrybcji na akcje. W innych znów wypadkach pod pozorem pośredniczenia przy pożyczkach hipotecznych, instytucje pośredniczące żądają od osób poszukujących kredytu zaliczki na prowizje.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów osobom zainteresowanym w godzinach biurowych.

Obligacje pożyczki konwersyjnej mogą być składane jako wadja i kaucje

Zgodnie z rozporządzeniem ministerjum skarbu wypuszczone na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 marca r. b. 5 proc. obligacje pożyczki konwersyjnej mogą być przyjmowane jako wadja, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem państwa oraz kaucje składane do depozytów wszelkich instytucyj rządowych.

Obligacje pożyczki konwersyjnej przyjmowane być mają aż do odwołania w wysokości 60 proc. swej imiennej wartości.

Ograniczenie zbrojeń i arbitraż

O stanowisku Polski w tych sprawach przed forum Ligi Narodów mówił minister Skrzyński

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej p. minister Skrzyński zdał sprawę z toku obrad ostatniego zgromadzenia Ligi Narodów, które zakończyło się znanym protokółem, podpisanym także przez rząd polski, a który będzie prawdopodobnie jeszcze w tym roku przedstawiony Sejmowi do ratyfikacji.

Zainteresowanie posłów ogromne. Lokal klubu „Piasta", w którym się posiedzenie odbyło — przepełniony. Są obecni posłowie, nienależący też do komisji. Wszyscy słuchają w skupieniu.

Art. 8 paktu Ligi Narodów — mówi p. Skrzyński — uzna je konieczność

ograniczenia zbrojeń.

Na ostatniem zgromadzeniu Ligi szefowie rządów Anglji i Francji przedstawili wniosek, który został uchwalony 6 września, a domagający się zwołania międzynarodowej komisji rozbrojeniowej dla uzgodnienia istniejących różnic. Przyszło więc do kompromisu między tezą angielską a francuską. Obie chcą pokoju i to nieuzbrojonego, ale gdy Anglja — będąca w szczęśliwych warunkach geograficznych, — uważa że rozbrojenie jest środkiem do uzyskania pokoju, to Francja, a także i my, którzy jesteśmy w gorszem położeniu, twierdzimy, że

rozbrojenie jest dopiero ostatecznym celem,

który można osiągnąć, jeżeli się przedtem urzeczywistni bezpieczeństwo, oparte na międzynarodowej sprawiedliwości.

Kompromis polega na tem, że nie będzie rozbrojenia bez uprzedniego bezpieczeństwa.

Komisja prawnicza uznała, że dla umożliwienia przyjścia z pomocą państwu zagrożonemu i napadniętemu, należy stworzyć taki system sprawiedliwości, żebo to państwo nigdy

nie było napadnięte z własnej winy.

Państwo musi więc dać jaknajwiększe świadectwo swojej dobrej wiary, mianowicie przez to, że się dobrowolnie podda pod jakiś arbitraż.

Drugi artykuł mówi o

potępieniu wojen

i jest tak ułożony, aby niejako zatkać szczelnie wszystkie dziury, przez któreby duch pokojowy mógł się ulotnić. Takiej wojny, któraby się nazywała dozwoloną, wogóle być nie może. Ale oczywiście

istnieje samoobrona

i państwo napadnięte ma prawo się bronić. Tak samo, jeżeliby jakieś państwo z bronią w ręku wystąpiło przeciw wyrokowi ostatecznemu, — wówczas wszystkie państwa mają prawo się bronić i to nie jest wojna indywidualna, lecz wykonanie mandatu zbiorowości ludzkiej wobec jednej izolowanej krnąbrnej woli.

Artykuł 4 omawia i przeprowadza procedurę, zmierzającą do pokojowego rozwiązywania sporów. Gdy nie może przyjść do ugody między dwoma państwami, wówczas wchodzi w grę rola medjacyjna Rady Ligi.

Jest to system, zmierzający do tego, aby w każdym wypadku znaleźć jakieś załatwienie. W systemie tym odgrywa wielką rolę

trybunał stały sprawiedliwości międzynarodowej.

Cały ten system nie jest jednak na to, żeby narody złej woli miały toczyć ciągłe procesy, któreby więcej zaszkodziły sprawie pokoju, niż pomogły. To też są poczynione wyraźne wyjątki, mianowicie określono sprawy, w których te wszystkie instancje mogą oświadczyć swoją niekompetencję i skarżącego oddalić.

Najtrudniejszą była definicja tego, kto ma być uważany za napastnika.

Agresję określa się jako naruszenie prawa i traktatu, ale większą niż to określenie trudność sprawia stwierdzenie, kto pierwszy użył siły i przemocy. Prawnicy znaleźli bardzo

pomysłowe wyjście

przez określenie trzech przesłanek prawnych: 1) jeżeli państwo nie podda się pod arbitraż Ligi, 2) nie uszanuje wydanego wyroku lub nie dotrzyma środków tymczasowych, narzuconych przez Radę Ligi i 3) jeżeli nie uszanuje orzeczenia trybunału, uznającego się za niekompetentny. Gdy jeden z tych trzech wypadków zachodzi, Rada Ligi ma obowiązek bez straty czasu przedsięwziąć obronę napadniętego, skonstatowawszy to nawet bez większości. Jeżeli niema tego automatycznego określenia napastnika, to Rada Ligi większością ustala warunki zawieszenia broni.

Komisja bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń miała zadanie polityczne: interpretację paktu Ligi Narodów. Gdy zachodzi niebezpieczeństwo ataku, każda strona może się zwrócić do Rady Ligi, aby

przeciwnik nie mógł się zbroić,

ani przesuwać sił, ani też czynić innych przygotowań wojennych w czasie arbitrażu.

Konferencja rozbrojeniowa

ma się zebrać w czerwcu przyszłego roku. Na to wymagana jest jednak ratyfikacja większości państw, należących do Ligi. Jeżeli te ratyfikacje nie wpłyną na czas, to Rada Ligi wyznaczy nowy termin, a gdy i wówczas nie wpłyną, konferencja się nie odbędzie i cały protokół uważa się za nieistniejący.

Ten instrument sprawiedliwości opiera się na trzech kamieniach węgielnych: na obowiązkowym arbitrażu, bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Rzeczywista wartość protokółu wypływa z faktu, że nie jest on wynikiem tylko kilku tygodni prac, lecz że cały świat tego chce i

wzdycha do pokoju.

Mówiono, że ten akt jest dziełem zbytniego idealizmu. Nie sądzę, żeby tak było. Uważam ten protokół za jedno z najbardziej znamiennych wydarzeń od długich wieków.

Nie jest to oczywiście zakończenie sprawy, jest to dopiero punkt wyjścia.

Z Francją pracowaliśmy w Genewie

w najściślejszem porozumieniu

O ile chodzi o bezpieczeństwo teraźniejsze, to naturalnie wchodzi w życie sojusz z Francją, która nietylko myśli o chwilowem bezpieczeństwie, lecz prowadzi dalej swoją wspaniałą działalność w imię ideałów przyszłości. W tym duchu pracowaliśmy razem z Francją.

Co się tyczy specjalnie

naszego bezpieczeństwa,

to bezpośrednie zabezpieczenie — oparte na traktatach, nietylko zostało utrzymane, ale nawet wzmocnione.

Przemówienie p. ministra Skrzyńskiego spotkało się z aprobatą większości słuchaczy. Dyskusja nad wczorajszem wystąpieniem p. ministra spraw zagranicznych odłożona została do czasu wygłoszenia exposé w pełnej Izbie.

Zostanie tylko brzęcząca moneta
Papierowe grosze Bank Polski wycofuje

WARSZAWA 24. X.

W myśl rozporządzeń dotyczących zmiany ustroju pieniężnego, ministerjum skarbu wydało następujące zarządzenie w sprawie wymiany biletów zdawkowych wartości poniżej jednego złotego, a mianowicie wartości 1 gr., 5 gr., 10 gr. 20 gr. oraz 50 gr.

Wymiana biletów zdawkowych poniżej jednego złotego rozpoczyna się w dn. 1 listopada r. b. Wycofane bilety zdawkowe będą wymieniane na bilety zdawkowe 1-o i dwuzłotowe, lub też bilety Banku Polskiego.

Wymiana dokonywana będzie do dn. 31 stycznia r. p. przez Centralną Kasę Państwową, Kasy skarbowe, Oddziały Banku Polskiego oraz Kasę rządową w Gdańsku. Obok wymiany instytucje te będą przyjmowały bilety zdawkowe do dn. 31 stycznia r. p. przy uiszczaniu wszelkich należności.

Bilety zdawkowe przedstawiane do wymiany oraz przy uiszczaniu należności winny być posortowane i ułożone w paczki jednej wartości.

Bilety zdawkowe wartości do jednego złotego, które od dn. 1 listopada wpływać będą do Kas, nie będą w dalszym ciągu puszczane w obieg i unieważniane będą przez dziurkowanie.

Niesamowite wrażenie w Sejmie

WARSZAWA 24. X.

(wąż.) Wiadomość o sprzedaży „Rzeczpospolitej" przez p. Paderewskiego posłowi Korfantemu wywołała w kołach sejmowych żywe poruszenie.

Na prawicy z wyjątkiem klubu Ch. D. (p. Korfantego) posłowie wyrażają w sposób zgoła niedwuznaczny swoją niezadowolenie i

gorszą się

całą tą tranzakcją, jaką dokonał p. Korfanty.

Sypią się gromy oburzenia na głowę p. Korfantego do tego stopnia, że chwilami zdaje się być zachwiane to ścisłe przymierze, jakie zachodzi pomiędzy 3-ma ugrupowaniami ósemki.

Posłowie innych klubów sejmowych traktują osobliwą tranzakcję Paderewski — Korfanty z lekkim uśmiechem sarkazmu na ustach.

Zastrzyki nie ożywią trupa

Kredyty rządowe winny być udzielane tylko żywotnym przedsiębiorstwom

Dotychczasowe obrady nad drożyzną wykazały, iż poza tępieniem nadmiernego pośrednictwa drogą wyposażenia w odpowiednie fundusze spółdzielni i wydziałów zaopatrywania, oraz utworzenia

państwowego zapasu zboża,

niezbędnem jest zasilenie gospodarstwa krajowego, odpowiednim kapitałem obrotowym.

Niestety, doświadczenia w tej mierze poczynione, pokazały, iż obecny

system rozdziału kredytów

nie przyczynił się bynajmniej do poprawy sytuacji gospodarczej kraju.

W Niemczech w podobnej sytuacji przyjęto za zasadę, iż kredyty Banku Państwa mogą otrzymać tylko firmy i przedsiębiorstwa

żywotne,

technicznie wysoko postawione, zdolne do ekspansji. Tymczasem u nas, zarówno kredyty wekslowe Banku Polskiego, jak i kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego dostały się, między innemi, w ręce firm zacofanych technicznie, nie mających

żadnych szans rozwoju.

W ten sposób znaczna część kapitału, o który teraz niezmiernie trudno,

została zmarnowana,

nie przyczyniwszy się bynajmniej do uratowania zagrożonych egzystencyj bankruckich, a odciągając tak potrzebne dziś kapitały obrotowe od istotnej produkcji.

Na drodze zwalczania drożyzny jest reforma udzielania kredytów i

kontrola nad ich użyciem

niezbędnym etapem.

Obserwator.

Walka z papierosem w parlamencie francuskim

Zniesienie kredytów dla ambasady przy Watykanie

PARYŻ, 23. 10. — Komisja finansowa izby uchwaliła 20 głosami przeciwko 12 zniesienie kredytów dla ambasady przy Watykanie.

Sejm nadąsany ale naród zadowolony

(wąż). Wczorajszy wywód prezesa ministrów, p. Grabskiego, był doskonały; dowodzi tego niezaprzeczalna ocena ze strony Izby.

Tak jest. Pan Grabski zaczyna się stawać kością w gardle swych przyjaciół i zwolenników politycznych. Przyjemność, z jakąby go utopili w łyżce wody, da się porównać tylko z przyjemnością, jakąby przyniosło zaspokojenie pragnienia. Niecierpliwość wzrasta, to widoczne i nie umie się powściągnąć to nieładne. Pan Wincenty Witos wygłaszał wczoraj niemal głośno sądy tak ujemne, jakby wiedział naprawdę na czem polega doskonałość exposé budżetowego.

Tymczasem wywody p. Grabskiego raz jeszcze dowiodły, że na stanowisku premjera i ministra skarbu znalazł się człowiek naprawdę wyzuty ze skłonności postronnych. Państwo, skarb państwa, interes spożywcy z uwzględnieniem interesów wytwórcy i naodwrót — słowem czujność i wszechstronne dostosowanie tych środków zaradczych, jakiemi rząd może dysponować.

Bo nie wszystkiemu można zaradzić.

Rok ubiegły dał żniwo mniej obfite. Przy niskim stanie kultury rolnej, zbiór normalny ledwie zaspakaja własne zapotrzebowanie wewnętrzne, jeżeli zajdzie niedobór urodzaju, jak właśnie w tym roku, wytwarzają się sytuacje przykre. Po ustabilizowaniu waluty, właśnie dobry urodzaj, byłby decydująco wpłynął na uzdrowienie położenia gospodarczego. Zawód doznany opóźnił proces rozwojowy, ale z tego nie wynika, aby p. Witos z p. Kucharskim potrafili zapewnić Polsce dobre żniwo, gdyby byli pozostali u steru. Jeżeli więc z tej właśnie strony odzywają się głosy krytyki, to są to fochy i dąsy.

Istotną wartość wczorajszego exposé p. Grabskiego stanowi wszczepione w słuchacza przeświadczenie, że minister skarbu trwa czujnie na stanowisku, przeciwstawia się aktywnie wszelkim niebezpieczeństwom, działa i walczy.

Taka aktywność stanowi poręke, że osiągnięta w budżecie równowaga nie zostanie zmącona, a życie gospodarcze kraju przetrwa kryzys zwycięsko.

Tej otuchy nie może społeczeństwu odebrać niechętna postawa kilku ambitnych a zawistnych przewódców Izby.

Pod postacią „kolonji" Sowiecka Ukraina organizuje

żydowską strefę osiedlenia

MOSKWA, 23. 10. — Komisarjat ludowy rolnictwa Ukrainy przeznaczył w gubernji ekaterynosławskiej 300.000 dziesięcin ziemi na kolonizację żydowską. Projektowane jest tam osadzenie 3.000 rodzin żydowskich. Towarzystwo „Joint", udzieliło pożyczki 200 tysięcy rubli na przeprowadzenie kolonizacji.

(AW).

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Sprawy funduszu dla bezrobotnych

WARSZAWA 24. X.

Pod przewodnictwem dyr. Szubartowicza odbyło się wczoraj w min. pracy kolejne posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezrobocia.

Zatwierdzono zarządy obwodowe Funduszu w Gnieznie, Toruniu, Grudziądzu, Kaliszu i Krośnie oraz komisje odwoławcze w Ostrowcu i Radomiu z oddziałem w Końskich, Częstochowie, Kielcach, Sosnowcu, Łodzi, Piotrkowie i Poznaniu.

Następnie poseł Brzostowski w charakterze przewodniczącego specjalnej komisji zdał sprawozdanie co do instytucji zastępczych, które w myśl jego wniosków zatwierdzono na Górnym Śląsku, Radomiu, Ostrowcu z ekspozyturą w Wierzbniku, Częstochowie, Kielcach, Lwowie, Warszawie i Krakowie. Wspomnianej komisji, uzupełnionej przedstawicielami min. pracy i skarbu, polecono opracowanie zasad, jakimi należy się kierować przy powierzaniu funkcji zastępczych samorządom lub organizacjom ubezpieczeniowym.

Wreszcie omawiano wniosek częstochowskiego zarządu obwodowego w sprawie zastosowania ustawy o korzystaniu z funduszu w stosunku do robotników, pracujących do 3 dni w tygodniu.

Delegatom Funduszu w Łodzi i Częstochowie polecono zebrać dane o ilości tej kategorji robotników, przypuszczalnych zmianach na rynku pracy i sumie jaka byłaby na cel ten potrzebna.

Zjazd związków

W d. 26 i 27 b. m. trzy związki: urzędników sejmików powiatowych, pracowników administracji gminnej i pracowników miejskich zwołują wspólny zjazd, który obrady wspólne we wspólnych sprawach prowadzić będzie w sali Centralnego Tow. rolniczego (Kopernika 30).

Temi wspólnemi sprawami pokrewnych organizacyj są: uposażenie pracowników samorządowych; pragmatyka służbowa na tle ustawy o samorządzie; ustawa o ubezpieczeniu emerytalnem; sprawa wydawnictwa „Pracownik samorządowy".

Strajk krawców

WARSZAWA 24. X.

Wczoraj, w pierwszym już dniu strajku pracowników sekcji męskiej (sekcja damska nie jest objęta akcją) na wystawione żądania zgodziło się około 40 proc. firm i zakładów krawieckich.

Z tymi zarząd Związku zawarł umowę i praca od dziś w nich została wznowiona.

W pozostałych ok. 60 proc. pracowniach strajk trwa, ale wobec pełni sezonu zimowego nie będzie on uporczywy i rychło zostanie zlikwidowany.

Koniec strajku „słodkiego"

WARSZAWA 24. X.

Po uzyskaniu dość znacznych podwyżek (od 20 do 50 proc.), osiągniętych po dwutygodniowym prawie strajku, — wczoraj powrócili robotnicy i robotnice do pracy w fabryce Kierskiego.

Na onegdajszym wiecu pracowników cukierniczych w Muzeum przemysłu i rolnictwa, przy udziale około 700 osób, — stosunki w fabryce cukierków Kierskiego służyły za ilustrację ciężkiego położenia.

Po obszernych wywodach posła Gardeckiego i p. Woszczyńskiej o znaczeniu, celach i taktyce organizacji zawodowej, oraz po ożywionej dyskusji pod przewodnictwem pp. K. Meljona i Staniocha, wiec uchwalił konieczność wytworzenia jednolitej organizacji, a nim to nastąpi, subjekci winni wstąpić do cukierników (Zielna 41), pomoc zaś do sekcji przy Związku przemysłu spożywczego (Leszno 53), jako warunku do ogólnej akcji o zawarcie zbiorowej umowy.

Wypadki krakowskie przed sądem

KRAKÓW, 23. 10. — Sąd okręgowy karny w Krakowie wysłał do Warszawy akta procesu o zajścia listopadowe wraz z wywodami prokuratora co do nieważności wyroku, uniewinniającego oskarżonych. Decyzja Sądu Najwyższego zapadnie prawdopodobnie niezadługo; według pogłosek, sprawa rozważana będzie przez powiększone kolegjum sędziów Sądu Najwyższego. (AW).

Książka nad którą wisi przekleństwo losu

Właściciele jej giną straszną śmiercią lub dostają pomieszania zmysłów

W posiadanie antykwarza Groomera w Londynie dostała się dziwna książka, na której ciąży

wiele nieszczęść.

Wyszła ona u schyłku wieku XV w Amsterdamie i nosi tytuł: „O naturze gwiazd"; autorem jej jest doktór fakultetu medycznego w Leyden, Iohannes Catulanus. Książka ta została potępiona przez Kościół i cały nakład

spalono publicznie na stosie.

Pozostało tylko 4 egzemplarze ukryte u przyjaciół autora. Jeden z tych egzemplarzy dostał się w ręce antykwarza londyńskiego.

Szczególna klątwa wisi nad tą książką.

W ciągu 432 lat swego istnienia zmieniała 51 właścicieli, co uwidocznione jest na karcie tytułowej, albowiem każdy posiadacz tej książki podpisywał się nazwiskiem.

Właścicielami byli znani uczeni epoki Odrodzenia, książęta rodów królewskich i wysocy dostojnicy kościelni. Mr. Groomer zadał sobie trud zbadania historji posiadaczy tej książki.

39 zginęło śmiercią gwałtowną a zatem skutkiem otrucia, samobójstwa lub w najlepszym razie na zarazę; 5 wypędzonych było z kraju, 6 zmarło na pomieszanie zmysłów. Historja jednego z właścicieli, który podpisał się clericus

Anastasius Bilgoverus de Polonia

jest nieznana.

Książka jest zresztą dość niewinnej treści. Zawiera traktat astronomiczny pozostający pod wpływem świeżych wówczas odkryć Kopernika. O pechową książkę ubiega się kilka bibljotek, między innemi bibljoteka Morgana.

Trzy razy objechał Niemcy dookoła nie płacąc ani grosza za bilet

Niezwykły zakład pomysłowego inżyniera

Z gronem wesołych kompanów w Düsseldorfie (w Niemczech) założył się młody inżynier, niejaki Karol Vogt, iż bez biletu i bez pieniędzy objedzie trzy razy

dookoła państwa niemieckiego.

Zakład opiewał na 50.000 zł. marek i pewnego dnia puścił się Vogt w podróż. Pod rozmaitemi pozorami wślizgiwał się do pociągów kurjerskich i osobowych, gdyż takimi tylko wolno mu było jeździć.

Raz udawał

błędnego studenta,

to znów żołnierza, który zgubił bilet, przekradał się przez kontrolę u wejścia, udawał urzędnika kolejowego, agenta policyjnego, który tropi zbrodniarza, kilka razy zmuszony był kryć się

pod ławkami,

wreszcie jak umiał tak przemawiał do konduktorów — dość, iż w przeciągu 19 dni objechał dookoła trzy razy Niemcy i

zakład wygrał.

Było to istotnie dość niebezpieczne przedsięwzięcie, jeśli się zważy, że kontrola biletów w Niemczech jest bardzo skrupulatna.

Ile też razy dookoła Polski mógłby przejechać pan Vogt — oto pytanie, które mimowoli ciśnie się na usta.

Słoń zgasił światło w całem mieście

Poparzył sobie trąbę na przewodzie elektrycznym

wyrwał z wściekłości dziewięć słupów z kablami

i zatopił miasto w ciemnościach

Kilka fabryk w Bordeaux we Francji zaprzestać musiało pracy na przeciąg kilku godzin, a cała dzielnica miasta pozbawiona była światła, dzięki świetnemu reprezentantowi miejscowej menażerji.

„Wuj Thomy" jest wspaniałym okazem słonia; podziwiają jego kształty, rozum i dowcip mieszkańcy Bordeaux i jeżdżą na nim dzieci, gdyż jest łagodnem i poczciwem stworzeniem.

W czasie jednej z takich przejażdżek spodobał się nagle „wujowi Thomy"

przewód elektryczny

rozpięty na słupie. Olbrzymią swą trąbą dotknął drutu i stanął przerażony. Jakaś niepojęta dla niego siła skręciła mu i miażdżył. W przeciągu kwadransa wyrwał 9 słupów wraz z kablami i zaciemnił wielką połać miasta. Z trudnością tylko dało się uspokoić rozjuszonego słonia.

wyrywał z ziemi

trąbę. Chcąc doprowadzić do porządku „zuchwalca", chwycił przewód raz drugi i

zawył z wściekłości.

Trąba była poparzona.

Nie zważając na ból, porwał słup przytrzymujący druty i jak piórko uniósł go w górę. Pękły przewody, tramwaje wstrzymały bieg,

światła pogasły.

Rozjuszony słoń puścił się pędem naprzód i każdy słup spotykany po drodze

Straszna zemsta anglika zdradzonego przez żonę arabkę

Przedziurawił strzałami łódkę kochanka, błądzącego po morzu

i rozpłatał żonie głowę

Mr. E. S. Brown, niegdyś oficer wojsk kolonjalnych a obecnie bogaty kupiec londyński, w czasie swych wędrówek po egzotycznych krajach poznał

piękną Arabkę.

Zarikę, córkę jednego z szelków i pojąwszy ją za żonę, przywiózł do Anglji.

Ponieważ był zamożnym człowiekiem, otoczył swą małżonkę wschodnim zbytkiem, kupił jej na wybrzeżu morskiem wspaniałą willę i w niej osadził swego

rajskiego ptaka.

Trzy lata upłynęły wśród niczem niezamąconego szczęścia.

Mr. Brown wyjeżdżał rano od swej małżonki, a po całodziennej pracy w Londynie wracał do swej zaczarowanej willi.

Pewnego jednak dnia Mr. Brown czuł się niezdrów i

pozostał w domu.

Ta zmiana trybu życia zaniepokoiła Arabkę, a że była osobą o żywiołowym temperamencie i dziecięcej naiwności, więc mąż jej zauważył natychmiast

zakłopotanie żony.

Im więcej jednak nalegała Zarika, aby mąż wyjechał do Londynu, tem więcej czuł się zmęczonym Mr. Brown.

Zorjentował się dopiero w sytuacji, gdy około godziny 11 ukazała się pod jego domem łódź, w której znajdował się młodzieniec lat 25 — jak się później okazało

artysta malarz.

Gdy łódź dopływała do brzegu, Zarika z okna dawała sygnały ostrzegające.

W chwili, gdy rywal dobijał do brzegu, Brown strzelił z karabinku i zranił go w udo.

Artysta jednak był uzbrojony i chociaż broczył krwią,

począł się odstrzeliwać.

Mr. Brown lepszą miał jednak broń i pewniejszą rękę. Kilkoma strzałami przedziurawił łódź, która poczęła tonąć.

Zarika wydając dzikie okrzyki pośpieszyła na pomoc kochankowi. To bardziej jeszcze rozdrażniło męża, zmierzył więc w Arabkę i przestrzelił

ramię żony.

Strzały zwabiły mieszkańców pobliskich domów. Wybiegli na wybrzeże, chcąc rozbroić Browna, lecz nim zdołano to uczynić, ten strzelił jeszcze raz do Zariki, tym razem tak celnie, iż rozpłatał jej czaszkę.

Samobójczy strzał w pokoiku hotelowym

Rozwiedziona żona ziemianina zabija się na nocnem randez-vous

Tajemniczy telefon i anonimowe ostrzeżenie

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

WARSZAWA 16. 10.

Podrzędny, brudny hotelik „Sport" na Nowo-Senatorskiej, przyciśnięty bokiem do okazałego gmachu hotelu „Rzymskiego", mieszczącego sowiecką ambasadę, ma opinję nieszczególną.

Numery wynajmowane są przeważnie na godziny.

W „numerach" tego hoteliku, który ma już swoją smutną historję, rozegrała się już niejedna krwawa, śmiercią kończąca się tragedja.

Wczoraj w nocy około godziny 1-ej, gwałtowny

dzwonek zbudził drzemiącego szwajcara.

Portjer uchylił drzwi, w otworze ukazała się sylwetka oficera, za którego plecami

wstydliwie chowała się

jakaś młoda, przystojna kobieta.

— Czy ma pan jaki wolny numer? — spytał oficer.

Szwajcar zmierzył gościa od stóp do głów, wreszcie wycedził przez zęby:

— Jest, dlaczego nie ma być? Pierwsze piętro, pokój nr. 19.

Po chwili numerowy przyniósł do kantoru książeczkę oficerską.

— Z żoną — rzekł z drwiącym uśmiechem...

Około godziny trzeciej towarzyszka oficera zeszła do telefonu i wtulona w kąt, długo i cicho coś szeptała do swego rozmówcy.

Wtem gwałtownie rzuciła mikrofon na widełki i wróciła do numeru.

Zaledwie drzwi zdążyła zamknąć, gdy rozległ się dzwonek telefonu.

Mówi przyjaciel.

uważajcie na tego oficera,

bo tam stanie się nieszczęście.

— Jakie? — spytał portjer, lecz tajemniczy informator zdążył już rozłączyć się.

— Władysław! Proszę iść pod [illegible] i zobaczyć, czy wszystko w porządku.

Władysław poszedł na górę. Gdy dochodził do drzwi, rozległ się głuchy huk i stłumiony krzyk.

W zamku zgrzytnął gwałtownie przekręcony klucz i po chwili, nawpół w negliżu, wybiegł na korytarz oficer, krzycząc:

— Zabiła się! Zabiła się!

Wezwano policje i Pogotowie.

Na rozrzuconym łóżku leżał jeszcze ciepły trup kobiety.

W ręce kurczowo zaciśniętej, trzymała rewolwer. Obok na nocnym stoliczku znaleziono kartkę z napisem:

„Proszę nikogo nie winić o moją śmierć, gdyż sama odebrałam sobie życie.

Powodem nieszczęśliwa miłość,

gdyż kocham się bez wzajemności w p..."

Tutaj list urywał się, kilka zygzaków imitowało podpis.

Z wstępnego dochodzenia okazało się, że samobójczynią jest 32-letnia Irena Buczyńska, mężatka, lecz z mężem obywatelem ziemskim i administratorem majątku

nie żyła już od dwóch lat.

Denatka mieszkała u ciotki swej Komorowskiej przy ulicy Puławskiej nr. 34.

Wczoraj wieczorem Baczyńska była u ciotecznej siostry swej Woińskiej przy ul. Krzywe Koło nr. 2. Dziś rano mąż Woińskiej, Aleksander, st. dozorca więzienia przy ul. Dzielnej, wychodząc na służbę, stwierdził z przerażeniem, że

pochwa od rewolweru jest pusta.

Natomiast znajdowała się tam kartka tej treści: „Nie martwcie się, ja nic sobie nie zrobię. Wzięłam rewolwer potajemnie, gdyż wiem, że dobrowolnie byście mi nie dali".

Z zeznań Woińskiej wynika, że Baczyńska kochała się w inżynierze M. lecz bez wzajemności i to było powodem samobójstwa.

Śledztwo trwa.

Opiekunka zrozpaczonych

Pomagała, nie wiedząc, że gubi

WARSZAWA 16. 10.

W swoim czasie pisma codzienne w rubryce wiadomości bieżących podały lakoniczną wiadomość, iż w hotelu „Pasaż" przy ul. Długiej

zmarł nagle

Józef Zaremba, urzędnik pocztowy, a następnie uzupełniającą notatkę, że zaszło tu

samobójstwo za pomocą otrucia się kokainą.

Nagły zgon, a następnie sekcja zwłok i badanie wnętrzności, które ustaliło jako przyczynę śmierci zatrucie kokainą, wywołało z kolei

bardzo energiczne dochodzenie.

Okazało się, że Z., dopuściwszy się nadużycia na poczcie, gdzie

przywłaszczył sobie około miljarda marek,

postanowił dla uniknięcia hańby i kary sądowej zakończyć życie samobójstwem.

W tym celu znalazł opiekunkę w osobie znanej w okolicy Nowego Światu, jako

„cioci Władzi",

Władysławy Borkowskiej, która, polakomiwszy się na „ostatni fundusz" zrozpaczonego młodego człowieka, obdarzyła go taką ilością kokainy, że ten po zażyciu jej, w kilkanaście minut

żywota dokonał.

Pociągnięta do odpowiedzialności karnej, stanęła B. świeżo przed sędzią okręgowym Ożarowskim. Oskarżenie popierał pprokurator Gacek, domagając się surowej kary.

Oskarżona do winy nie przyznała się.

— Nie wiedziałam — mówi — iż kokaina jest tak szkodliwą dla zdrowia i że

może śmierć spowodować.

Zresztą mąż mój, z którym coprawda jestem w separacji,

ciągle żyje

właśnie dzięki kokainizowaniu się...

Zresztą nie wiedziałam bynajmniej,

że młody człowiek jest zrozpaczony

i że nosi się z zamiarem samobójczym.

Z tych wszystkich wątpliwości wyprowadził oskarżoną sędzia, który po zastosowaniu surowych przepisów za rozpowszechnianie i sprzedaż kokainy, skazał ją na

dwa lata więzienia,

nakazując natychmiastowe jej zaaresztowanie.

(—a).

Kotleciki z fasoli, ryżu i grzybów nie jest mniej smaczny, niż bażant

Międzynarodowy kongres jaroszów w wiedniu

W Wiedniu zakończył obrady międzynarodowy kongres jaroszów.

Na zakończenie zjazdu, w którym uczestniczyło 321 przedstawicieli różnych wegetarjańskich związków całego świata, wydano

proklamację w 10 językach,

nawołującą ludzkość do zaniechania mięsnego jadła.

Zjadanie trupów zwierzęcych wpływa niekorzystnie na ustrój całej ludzkości, jest nieetyczne, niezdrowe i kosztowne.

Na kongresie zjawiła się grupa starców 80 — 90 letnich, którzy

od 50 lat

nie mieli w ustach kawałka mięsa, a mimo to czuli się w pełni sił.

Dla udowodnienia, iż jadło wegetarjańskie może być smaczne, urządzono

dwa bankiety,

na które zaproszono szereg wybitnych osobistości z różnych sfer towarzyskich.

Były to prawdziwe uczty lukulusowe i najwybredniejsi smakosze przyznali jednogłośnie, iż zarówno z fasoli, ryżu i grzybów można przyrządzić potrawę, która dobrocią swą

nie ustępuje bażantowi.

Za napój służyło wino owocowe bez alkoholu.

Wegetarjanie złączyli się w „międzynarodowy związek" i celem ich jest nietylko tępić mięsożerstwo, lecz propagować miłość i

braterstwo ludów.

MODA A KIESZEŃ

Turniura

Wielkie prawo mody każe nam powracać do tego, czego nie było najdawniej. A więc A więc miedyśmy i peplum [illegible] i stroje Tutank hamona i ozdoby ludów dzikich z epoki wieku kamiennego (w zeszłym roku i dwa lata temu), oprócz tego krynoliny i pannier, wszystko już więc było — prócz turniury. I o boleści! W ostatnich żurnalach stwierdziłam raz jeszcze wielkie prawo mody, bo ukazały się tendencje do turniury, owej potwornej mody, którą tak lubiły słodkie Renoirowskie kobietki, o ciałach błękitno-różowych.

Ucieszyły się z tego kobiety, praktykujące „zawody siedzące", gdyż taka turniurka może zamienić ascetyczne krzesełko biurowe w wygodny fotel. Jednakże mistrzowie mody nie posunęli się tak daleko: rzucają tylko dyskretne uśmiechy w stronę mody r. 1880, nie zmieniając smukłej sylwety współczesnej.

A więc turniurą r. 1924-25 będzie duża kokarda z tyłu, której końce spływają na kształt trenu lub sukienka obramowana frendzlą i zawiązana z tyłu na kokardę jak fartuch. Wątpię jednak, czy turniura na [illegible] w takiej skromnej postaci znajdzie zastosowanie.

Antuka.

SPORT

Odłożone zawody

Dzisiejszy mecz „Orkan" — „W. T. C."

WARSZAWA 16. 10.

Nie można powiedzieć, aby odwoływanie w ostatniej chwili jakiejś imprezy świadczyło zbyt pochlebnie o jej organizatorach. Niemiłą niespodziankę sprawił wczoraj W. O. Z. P. N., przekładając spotkanie W. T. C. — Orkan na dzień dzisiejszy. Mecz ten odbędzie się dzisiaj o godz. 3-ej na Dynasach. Poprowadzi go kpt. Loth.

Zawody lekkoatletyczne „Polonja"

Klub sportowy Polonia urządza w dniu 19 b. m. w parku Sobieskiego (Agrykola) międzyklubowe zawody lekkoatletyczne. Między innemi, odbędą się po raz pierwszy w Polsce dwa wielkie biegi rozstawne: 1) dla panów 1500+3000+5000 5000+3000+1500 mtr., o puhar wędrowny, ufundowany przez prezesa Klubu, 2) dla pań 100+200+400+400×200+100 mtr., o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez Redakcję miesięcznika literackiego dla kobiet „Pani", nadto zawody drużynowe, złożone z konkurencyj, składających się na pięciobój klasyczny również o puhar wędrowny.

Niezależnie od powyższego odbędą się zawody wewnętrzne Klubu.

Nowe rekordy światowe Brunier'a

109 klm. na godzinę na rowerze

Na welodromie w Linas - Monthlery mierzącym w obwodzie 2.500 mtr. (tor W. T. C. w Warszawie mierzy 380 mtr.), znakomity długodystansowiec francuski Jean Brunier ustanowił za motorem prowadzonym przez Lanthier'a 3 nowe następujące rekordy światowe:

10 klm. w 5 m. 55,4 sek. (dotychcz. Vanderstnyff 5 m. 56,4).

20 klm. w 11 m. 11 sek. (dotychcz. Brunier 11 m. 22,8.)

30 klm. w 16 m. 24,2 sek. (dotychcz. Vanderstnyff 16 m. 59,6.)

Najlepszy czas Bruniera daje przeciętnie szybkość 109,788 klm. na godzinę.

Piłkarstwo zagraniczne

W Budapeszcie M. T. K. — U. T. E. 1:0 F. T. C. — Törekves 1:1, III okr. — Nemzeti 2:0, B. A. C. — Vasas 2:0, Kispesti — uniwersytet 2:0; Zuglo — B. T. C. 1:0.

W Czechosłowacji pewna sensacja mistrzostw „Jugoslavia" z Belgradu po [illegible] przegrała z Hradec — Králové 1:[illegible]. Inne mecze dały wyniki: [illegible] VIII — Nasle 7:1; Czechoslovan — Kosire przeciw Olimpii 5:2; Victoria Žižkow — Praga VII 4:1; Sparta — Cechie Karlin 1:1.

W Jugosławji w finale tegorocznych mistrzostw „Jugoslavia z Belgradem pokonała „Hajduk" ze Spalato 2:1 (1:0).

W Wiedniu gry mistrzowskie przyniosły wyniki Vienna — W. A. C. 1:0, Rapid—Sportklub 2:1, Simmering — Rudolfshügel 4:0; Admira — Hakoah 2:0, Wacker — Slovan 1:1. Obecnie na czele tabeli mistrzostw austrjackich kroczy Simmering.

INTERPELACJA

Posła Dr. Polakiewicza Karola i kolegów do Pana Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie nadużyć i rabunkowej gospodarki w Sejmiku przez starostę Z. Kmitę, inspektora samorządowego Kopydłowskiego i innych.

Powiat białostocki, jako jeden z bardziej poszkodowanych wojną a mieszczący w Białymstoku poważny ośrodek przemysłu, winien był, zdaniem moim, być traktowany przez władze centralne conajmniej na równi z innymi powiatami Rzeczypospolitej. Będąc wybrany posłem z okręgu № 5 zająłem się najpierw bardziej eksponowanym powiatem wołkowyskim, gdzie, między innymi, wykryłem nadużycia w urzędzie podatkowym, znane Panu Prezesowi Rady Ministrów, jako Ministrowi Skarbu. Byłem moralnie przekonany, że w siedzibie Województwa, niedaleko Warszawy, nie mogą dziać się rzeczy, powodowane przez urzędników, które muszą być skwalifikowane, jako

rabunkowa gospodarka groszem publicznym, defraudacje, oszustwa

i działanie na szkodę Skarbu Państwa i wyniszczonych wojną obywateli—podatników.

Kiedy jednak coraz usilniejsze skargi poczęły napływać na starostę białostockiego, Zygmunta Kmitę, na jego nieudolne urzędowanie i partyjność (jest politycznym i osobistym przyjacielem posła ks. Nawrockiego z listy № 12), zwracałem kilkakrotnie uwagę ówczesnego Wojewody i Min. Spr. Wewn., jednak bezskutecznie. Pozostawała mi konstytucyjnie zastrzeżona droga interpelacji i ją też obrałem, wnosząc w dniu 27 czerwca r. b. dwie interpelacje do p. Ministra Spraw Wewn. w sprawie pokrzywdzenia obywateli m. Goniądza i gm. Łyski. W ostatniej interpelacji z pełnią odpowiedzialności postawiłem najcięższe oskarżenie,

kwestjonujące uczciwość i moralność p. Z. Kmity

i działanie na szkodę Skarbu i Sejmiku w sprawie kupna koni. Niestety, uprzednio rezydujący Wojewoda nie wyciągnął z tych oskarżeń należytych konsekwencji w postaci gruntownego śledztwa. Ponieważ w Białymstoku rozpuszczono wersję, że **p. Z. Kmita jest nietykalny, jako rzekomy krewny Pana Prezesa Rady Ministrów,** ja, pozostając w głębokim przekonaniu, że ta właśnie okoliczność przyczyni się do szybkiego i gruntownego wyświetlenia sprawy, zwróciłem na nię uwagę w interpelacji. Pisząc o tem lojalnie i otwarcie, pragnę, by Pan Prezes Rady Ministrów zechciał łaskawie zrozumieć me intencje odłączenia Jego nazwiska od sprawy i osoby człowieka, któremu publicznie stawiam zarzuty niemoralności. Nie chcąc dalej ani przez moment pozostawać pod wrażeniem, że dowiedziawszy się o nadużyciach Starosty białostockiego, toleruje je swą bezczynnością,

po wniesieniu interpelacji

zwracałem się dwukrotnie z tem do p. Ministra Spraw Wewn. Hubnera, p. Dyr. Depart. Admin. Kozłowskiego, inspektora M.S.W. Twardy, wreszcie do obecnego Wojewody Rempowskiego i prawie wszystkich referentów Województwa Białostockiego.

Na podstawie zarzutów umieszczonych w interpelacji wytoczono p. Starostie dochodzenie dyscyplinarne przyczem p. Minister Spraw Wewn. p. Hubner zupewnił mnie ustnie, że p. Kmita, bawiący na urlopie nie obejmie urzędowania. Wbrew temu zapewnieniu stwierdziłem w sobotę 11 października r. b. że p. Kmita urzęduje, a więc że

ma możność zatarcia śladów swej gospodarki.

Ten fakt wciągnięcia nazwiska P. na Prezesa Rady Ministrów i wykrycie dalszych nadużyć zmusza mnie do wystosowania niniejszego pisma tembardziej że poruszenie sprawy tej w „Gazecie Ludowej" z 12-go października r. b. nie odniosło skutku.

Do sprawy kupna koni dla Sejmiku i skierowania ich do prywatnego majątku p. Kmity pochodzi zarzut, że po ujawnieniu przezemnie tego faktu p. Kmita jeżdżąc samochodem wraz ze swym wspólnikiem inspektorem samorządowym p. Kopydłowskim namawiał do przychylnych dla siebie zeznań.

Dalej

oskarżam p. starostę białostockiego, Z. Kmitę

za gospodarkę prowadzoną przez niego w Sejmiku, której kwalifikację pozostawiam do oceny już nie władz administracyjnych ale Prokuratora. Z Kasy Sejmikowej czerpał p. Kmita wiele chciał i kjedy chciał nazywając to pożyczką, czego dobitnym dowodem są weksle na sumę 4000 zł. tam złożone. Szafując groszem publicznym stale polecał wypłacać swym wspólnikom takie zaliczki jak np. w sierpniu Kopydłowskiemu 1000 zł. a conto pensji wynoszącej 375 zł.

W 1922 r. otrzymał p. Kmita z Min. Pracy i Op. Społ. 3 miljony marek na pomoc dla nieszczęsnych repatrjantów, a więc jaknajwiększej nędzy, z którą Pan Prezes Rady Ministrów stykał się.

Pieniądze te zniknęły bez wyliczenia, mam podstawy do twierdzenia, że zostały zdefraudowane,

gdyż p. Kmita raz twierdzi, że dał je zmarłemu urzędnikowi, drugi raz pragnie je zwrócić do kasyi. W maju 1923 r. kupił p. Kmita samochód dla Sejmiku, a pozostałe 3 miljony marek z kupna wpłacił dopiero do kasy Sejmikowej w lutym r. b. **i to 3 miljony marek!** Niestety z przykrością stwierdzić muszę, niektórzy członkowie Wydziału Sejmikowego wiedzieli o tem i to wszystko tolerowali. I tak poseł ks. Nawrocki, członek wydziału nie mógł o tem wszystkiem nie wiedzieć zwłaszcza, że używał samochodu jeżdżąc w prywatnych sprawach o czem świadczą niezapłacone przez niego kwity z 31-go sierpnia r. b. i 4 października r. b. za benzynę użytą dla jazdy do domu w Zabłudowie. Drugi członek wydziału Kramkowski Wład.

zawarł umowę ze sobą

względnie z wydziałem powiatowym jako pełnomocnik budowy kościoła w Goniądzu na dostawę cegły. Umowę zawarto l. VI. 23 r. później zaś Kramkowski występował samodzielnie, jako prywatny przedsiębiorca, mający dostarczyć 200.000 sztuk a 175.000 za tysiąc cegieł. Wypłacono mu zaliczkę 20.000.000 mk., a o umowie tej wiedział tylko p. Kmita i Kopydłowski gdyż wydziałowi powiatowemu nie była podana do zatwierdzenia. W lutym Kramkowski wystąpił o dopłatę miljarda kilkuset tysięcy za cegłę i Wydział Powiatowy został zmuszony do wypłaty, mimo że żadnej umowy nie miał. Umowy na dostarczanie Sejmikowi dwu miljonów cegieł są wszystko na szkodę powiatu, odbywały się bez licytacji, a

dostawcy byli poprostu wyznaczeni przez p. Kmitę

lub Kopydłowskiego. Dostawcy cegieł i kamieni na szosy, wapna, czerpali pieniądze z kasy sejmikowej ile chcieli i kiedy chcieli. Prowadzono remont koszarki drożniczej w Knyszynie gdzie wypłacono 2000 zł. bez zawarcia żadnej umowy. Ta chaotyczna ze zbrodnią graniczącą gospodarka odbyła się bez wiedzy Sejmiku, a kiedy któryś z przedsiębiorców zamówił dla siebie wagon cementu — nie mają go za co wykupić — **podstawiono to Sejmikowi,** który za niego cement wykupił. Dnia 21. VI. inspektor samorządowy Kopydłowski delegowany przez Wydz. Powiatowy do przeprowadzenia sprzedaży ziemi miejskiej w Wasilkowie, kupuje dla siebie

15 mórg ziemi ornej za łączną sumę 1.700 zł.

płatną w trzech ratach. Suma ta śmiesznie mała powinna wynosić 10.000 zł., no ale przecież burmistrz Wasilkowa Sobolewski będąc wbrew przepisom członkiem komisji rewizyjnej Sejmiku robił tę umowę z radnymi. W czasie umowy dodano Kopydłowskiemu zupełnie bezpłatnie 3 morgi łąki w lesie, no a on jeszcze **za zrobienie tego interesu pobrał z kasy djety.** Za przykładem „pana inspektora" nabyło ziemię cały szereg radnych prawie darmo działając na szkodę miasteczka. Ale spółka pp. Kmita, Kopydłowski i Sobolewski nie poprzestała na tem oskubaniu Wasilkowa, bo jeżeli wglądnie się w sprawę budowy elektrowni, którą buduje firma „Beton" sądzę, że jak we wszystkich innych umowach trzeba będzie dać pole do działania Prokuratorji.

Z. Kmita był poprzednio starostą w Suwałkach i tam toczyło się już przeciw niemu

śledztwo w sprawie wagonu cukru,

którego wyniki nie zostały dotąd ujawnione.

Oprócz samego starosty Z. Kmity i jego wspólnika inspektora samorządowego Kopydłowskiego współodpowiedzialni za tą korupcyjną i rabunkową gospodarkę są członkowie Sejmiku, a mianowicie **poseł hs. Nawrocki,** którego brat jest burmistrzem Zabłudowa. Gospodarkę rodziny Nawrockich i Szałkiewiczów w miasteczku Zabłudowie winna się zająć osobna komisja. Na ręce posła Dr. Polakiewicza wpłynęło już szereg skarg. Dalej odpowiedzialnymi członkami wydziału są pp. Dominik Łoś z Dobrzyniewa, który partycypował w udogodnieniach dawanych przez Sejmik dostawszy np. stado zarodowej trzody chlewnej! Inny znów członek wydziału Bogusław Szyszko z Ogrodnik **przekonywany był do gospodarki p. Kmity** takim argumentem jak przechowywaniem sejmikowego ogiera.

Prócz tego zgrania wzajemnego w wydziale, w poszczególnych gminach powiatu białostockiego

nadużycia w całej pełni

np. w gm. Krypno zawieszony. na podstawie interpelacji Zw P. S. L. Kochański, wymieniony już burmistrz Sobolewski z Wasilkowa, burmistrz z Goniądza Poprostu brak było już sił fizycznych posłowi D. Polakiewiczowi do stwierdzania dalszych skarg.

Wobec powyższego **interpelanci zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewn.**

1) czy zechcą delegować specjalną komisję dla przeprowadzenia gruntowej rewizji całej gospodarki p. Kmity, jako starosty i przewodniczącego Sejmiku, przy zawieszeniu w czynnościach Kmity, Kopydłowskiego i ew. dalszych winnych

2) czy zechcą zwrócić się **do Najwyższej Izby Kontroli Państwa** do udziału w komisji ze względu na to, że jednym z członków Wydziału jest poseł na Sejm ks. Nawrocki

3) czy zechce Pan Minister Sprawiedliwości wobec ujawnienia tych nadużyć **wkroczyć, jako Nacz. Prokurator** i zainteresować się prócz tego dochodzeniami przeciw p. Kmicie z czasów urzędowania jego w Suwałkach

4) czy zechcą Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewn. wyjaśnić i ustalić, dlaczego postępowanie przeciw staroście Kmicie prowadzone w Min. Spr. Wewn. i Województwie **było tuszowane i hamowane** przez podsekretarza stanu w Min. Spr. Wewnętrznych p. Olpińskiego.

5) czy zechcą Panowie Ministrowie przy zawieszeniu w czynnościach wydziału Sejmikowego i przeprowadzeniu gruntownych dochodzeń i sanacji **udzielić wyjaśnień uspakajających wzburzone tymi nadużyciami umysły ludności** powiatu białostockiego przy przeprowadzeniu rewizji w gminach i u sołtysów

6) czy zechcą udzielić w najkrótszym czasie odpowiedzi wyczerpującej

Interpelanci: (podpisy)

Warszawa, d. 22. X. 1924 r.

Obwieszczenie. 2788

Sąd Okręgowy w Białymstoku jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 10 września 1924 r.

Pod № 2892. Firma przedsiębiorstwa: Lira Elbert". Przedmiot: drobna sprzedaż manufaktury. Siedziba: Białystok, Wersalska № 22 Właścicielka Lira Elbert, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Wersalskiej pod № 22.

Pod № 2893. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż sukna i surowców—Leon Frenkel". Przedmiot: sprzedaż sukna i surowców. Siedziba Białystok, Jurowiecka № 27. Właściciel Leon Frenkel, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego pod № 15.

Pod № 2894. Firma przedsiębiorstwa: „Chaja Gotlib". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i towarów galanteryjnych. Siedziba: m. Trzcianne, powiatu Białostockiego. Właścicielka Chaja Gotlib, zamieszkała w m. Trzciannem, powiatu Białostockiego.

Pod № 2895. Firma przedsiębiorstw: „Apteka — Chaim Gluzman". Przedmiot: prowadzenie apteki. Siedziba: m. Trzcianne powiatu Białostockiego. Właściciel Chaim Gluzman, zamieszkały w m. Trzciannem powiatu Białostockiego

Pod № 2896. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż owoców i słodyczy—Rebeka Grynberg". Przedmiot: drobna sprzedaż owoców i słodyczy. Siedziba: Białystok, Lipowa № 10. Właścicielka Rebeka Grynberg, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Berdyczowskiej pod № 7.

Pod № 2897. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy—Pinkus Luboszycki". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych Siedziba: Białystok, Lipowa № 17. Właściciel Pinkus Luboszycki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Suchej pod № 9.

Pod № 2898. Firma przedsiębiorstwa: „Pesza Rubinsztejn". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i towarów galanteryjnych. Siedziba: m. Trzcianne powiatu Białostockiego. Właścicielka Pesza Rubinsztejn, zamieszkała w m. Trzciannem powiatu Białostockiego.

Pod № 2899. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż drobiu bitego-Chaja-Fejga Szczerbin". Przedmiot drobna sprzedaż drobiu bitego. Siedziba: Białystok, ul. Żydowska № 5. Właścicielka Chaja-Fejga Szczerbin, zam. w Białymstoku, przy ulicy Żydowskiej pod № 9.

Pod № 2900. Firma przedsiębiorstwa: „Hurtownia wyrobów tytoniowych—Leon Szymański." Przedmiot sprzedaż wyrobów tytoniowych. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza № 34 Właściciel Leon Szymański, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Starobojarskiej po № 30.

Pod № 2901. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż artykułów chemicznych i Oleju—Lejb Wajnsztejn". Przedmiot: drobna Sprzedaż artykułów chemicznych i oleju. Siedziba: Białystok, Giełdowa № 9. Właściciel Lejb Wajnsztejn, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Mickiewicza pod № 18

Pod № 2902. Firma przedsiębiorstwa: „Garbarnia — Mowsza Załkin". Przedmiot: wyrób skór. Siedziba: Białystok, ulica Kupiecka № 33. Właściciel Mowsza-Josel Załkin, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Częstochowskiej pod № 2.

Pod № 2903. Firma przedsiębiorstwa: „Restauracja „Zdrowie"—Piotr Zdziechowski". Przedmiot: sprzedaż napojów alkoholowych i zakąsek. Siedziba: Goniądz, Stary Rynek № 77. Właściciel Piotr Zdziechowski, zamieszkały w m Goniądzu, przy Starym Rynku pod № 177, powiatu Białostockiego.

W dniu 13 września 1924 r.

Pod № 2904. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep Spożywczy— Michel Orman". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji Siedziba: miast. Trzcianne pow. Białostockiego ulica Zubolska Właściciel Michel Orman, zamieszkały w miasteczku Trzcianne pow. Białostockiego, przy ulicy Zubolskiej.

Pod № 2905. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż żelaza-Chackiel Chiński". Przedmiot: sprzedaż żelaza. Siedziba: Białystok, ul. Lipowa № 30, Właściciel Chackiel Chiński zamieszk. w Białymstoku, przy ulicy Kolejowej pod № 20.

Pod № 2906. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Rochla Cybelman". Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: m. Knyszyn powiatu Białostockiego, Rynek № 29. Właścicielka Rochla Cybelman, zamieszkała w mieście Knyszynie powiatu Białostockiego, przy Rynku pod № 29

Pod № 2907. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż likierów i wódek — Natalja Delman". Przedmiot: sprzedaż likierów i wódek. Siedziba: miasteczko Choroszcz powiatu Białostockiego, ulica Branickiego № 17. Właścicielka Natalja Delman, zamieszkała w miasteczku Choroszczy powiatu Białostockiego, przy ulicy Branickiego pod № 17.

(c. d. n.)

JAK POWSTAŁ OBRAZ

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI"

Wiele mówiono o filmach większych, ogromnych i monumentalnych, lecz wytwórni „Uniwersal" głównie chodziło oto, aby **stworzyć obraz, któryby swym ogromem zaćmił wszystko,** cokolwiek dotychczas dał ekran. Natężeniem sił i wszystkich zasobów techniki (np. stworzenie kopji Wiednia na ziemi amerykańskiej) kierowało **pragnienie pochłonięcia całego jestestwa widza,** obdarzenia prawdziwą ucztą artystyczną nietylko pewnej części publiczności, lecz

CHCIANO, BY OBRAZ POSIADAŁ MOC PRZEMAWIANIA DO TŁUMÓW.

I oto po niezmiernie długich poszukiwaniach i zastanowieniach się wybór padł na

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI"

CHARAKTER FILMU:

Obraz porusza największe ludzkie namiętności, przenika do najgłębszych zakątków duszy i daje całość, która samą siłą prostoty i prawdy życiowej przykuwa uwagę wszystkich

TREŚĆ:

Największa opowieść miłosna, z dotychczas opisanych. W prawdziwem życiu nie zdarza się aby arystokrata zakochał się i poślubił dziewczę z ludu. Nie zaszedłby podobny fakt i w

„DZIEWCZĘCIU Z KARUZELI"

gdyby karuzela życia w wirze uciech i trosk nie przeniosła mężczyzn i dziewczęta z odnośnych biegunów, na wspólny dla nich grunt.

CZAS I MIEJSCE:

Niegdyś wspaniały i niezmiernie dumny ze swej przeszłości Wiedeń, obecnie miasto ponurej tragedji

PRZEDWOJENNY PRZEPYCH WIEDNIA, BARWNA TĘCZA MUNDURÓW, BLASK ZŁOTYCH AKSELBANTÓW,

pobłysk szabel oficerskich, pompa austrjackich parad wojskowych, ceremonjalne audjencje u cesarza wesoły świat oficerski

PIĘKNIE WYSTROJONE KOBIETY

polot i rytm tańca.

CUKIERKI, LODY, PESTKI, FISTASZKI, KARUZELE, HUŚTAWKI, MŁYN DJABELSKI, ŁÓDKI, TAŃCZĄCE MAŁPY, ŻYRAFY, NIEDŹWIEDZIE, SKACZĄCY AKROBACI, EKWILIBRYŚCI, KLOWNI

słowem

CAŁY PRATER

miejsce zabaw ludowych Wiednia.

WOJNA

STRASZNA I OKRUTNA Z LAT 1914—1918

ze swymi czterema jeźdźcami: głodem, morową zarazą, śmiercią i zwycięstwem, zniszczyła, zdruzgotała i obaliła trony, nie miała jednak tyle siły, aby pokonać miłość. Wszystko to raz jeszcze widz musi przeżyć z bohaterami dramatu

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI".

NIEKTÓRE DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE TEGO DZIEŁA:

Przy budowie sobotwóra Wiednia pracowało: 17.000 robotników, 57 architektów, 25 inżynerów, 51 artystów malarzy, 20 rzeźbiarzy i dekoratorów, 125 samochodów, 14 aeroplanów i 16 kinoaparatów. Nad wykonaniem strojów do obrazu zatrudniono 73 krawców, 40 modystek i 22 szewców.

MOTTO:

...TO MIŁOŚĆ OBRACA ŚWIAT...
...TO MIŁOŚĆ ŻYCIE ZAMIENIA W KARUZELĘ...

RESUME:

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI"

kosztowało miljony dolarów, lecz film ten wart jest tego. Na przygotowaniach do niego i w pracy nad nim upłynął cały rok, lecz warto było nań tyle czekać.

Jest to obraz z najbardziej wspaniałą wystawą i z najbardziej znakomitą obsadą, jaką dotychczas widziano.

SZALONY WIR ŻYCIA, UŻYCIA I MIŁOŚCI

Życie nocne wspaniałego i błyskotliwego Wiednia.

Tragedja dwóch serc, które karuzela życia przerzuca z łoża rozkoszy na barłog cierpień i z barłogu cierpień na łoże rozkoszy.

Nikt, ale to naprawdę nikt nie powinien pominąć okazji ujrzenia obrazu

„DZIEWCZĘ Z KARUZELI"

w najbliższych dniach

w kinie „APOLLO".

ROZMARYN I MIGDAŁ

Czyli argentyński donżuan w nowolipskich opałach

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 24. X.

Wielka była radość w rodzinie Rozmarynów, we wsi Michałowice, w powiecie lubartowskim ziemi lubelskiej, kiedy przed 5 tygodniami powrócił tam stryj Neehemia, który w pamiętnym roku 1905

wyemigrował do Argentyny.

Krewniacy, powinowaci, przyjaciele i znajomkowie z całej okolicy w promieniu kilku mil zjeżdżali do Michałowa, by powitać dawno niewidzianego

zamorskiego gościa.

— Nu, jak się tobie powodzi we wogóle, jak?

— Taki rok na mnie i na was — powodzi mi się, ojej!

I splótł dłonie, połyskujące

złotem i brylantami

na zaokrąglonym brzuszku, okutym nie byle jakim 14-tokaratowym łańcuchem.

A gdy się bliżej i dokładniej rozgadali, wyszło jasno jak na dłoni, że Nechemia Rozmaryn uciułał za oceanem

niemało grosiwa

i powrócił w rodzinne strony, by się tu na stałe osiedlić.

— Rozsądnie postepujesz — w tonie uznania orzekł brat Izrael.

— Ożenić się także chcę — kończył zwierzenia Nechemia.

Milczenie zaległo komnatę.

Dopiero po dłuższej przerwie brat Chaim, porozumiawszy się spojrzeniem z innymi członkami rady familijnej, ośmielił się zauważyć:

— W twoim wieku? O ile się nie mylę,

minęła ci sześćdziesiątka.

— Żyłem samotnie, na starość chcę mieć opiekę...

Zapał rodziny ochłódł, jak ostyga popielisko pod kubłem zimnej wody.

Nechemia wyjechał z Michałowa i

wylądował w Warszawie.

Tu przy pomocy pośredników skombinował się z kandydatką do zamężcia, Chają Diną, dwojga imion, Migdał, 42-letnią wdową, z zawodu służącą, zamieszkałą przy ul. Nowolipie pod nr. 30.

W niecały tydzień po pierwszem spotkaniu, odbył się na Smoczej pod 9

ślub argentyńczyka z Chają Diną

— co prawda: bez rabina, ale za to przy dwóch świadkach. Nechemia sprowadził się do małżonki i przemieszkał z nią dni parę — a siódmego dnia zginął gdzieś bez wieści.

Chaia Dina nie mogła pogodzić się z tem ponownem wdowieństwem już po tak krótkim terminie miodowych przeżyć i wszczęła gorliwe

poszukiwania za zaginionym.

Niebawem trud ten wydał owoce. Stęskniona małżonka wpadła na trop swojej zguby.

Ale wieści nie były tak radosne, jakby tego należało się spodziewać. Krótko mówiąc: Nechemia

przeniósł swe serce i piernaty

do innej zwolenniczki Hymenu, Chany Ruchli (binom.) Rozmaryn pod nr. 59a na Złotej, sam zaś zakwaterował się w domu noclegowym przy ul. Grzybowskiej nr. 48.

Tu znalazła go wczoraj Chaja Dina Migdał i stąd

przy pomocy całej gromady współwyznawców

płci obojej sprowadziła go do 2-go rejonu Urzędu Śledczego.

Stanąwszy przed komisarzem Dobieckim i jego zastępcą p. Gaszewskim, Chaia Dina Migdał wytoczyła przeciw wiarołomnemu swój

akt oskarżenia:

Nechemia Rozmaryn jest

handlarzem żywym towarem.

Wziął ze mną ślub pozorny, abym miała opiekę nad dziewczętami, które zamierzał wywieźć do Argentyny.

Nechemię Rozmaryna zatrzymano w areszcie.

Nie masz złości w tej niewieście

Za cenę ślubu przebaczyła pokrzywdzenie dziewiczości

Ojciec Abraham był jednak innego zdania i w tem jest poniekąd sęk

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 24. X.

Jakiemi manowcami przechadza się niekiedy miłość — o tem bardzo wymownie świadczy poniższa prawdziwa, a wielce

wzruszająca opowieść.

Do brygady obserwacyjnej Urzędu Śledczego zgłosił się wczoraj mieszkaniec ul. Sapieżyńskiej z pod nr. 69, p. Abraham Baum w towarzystwie swej 15-letniej córki Ryfki i zeznał, że przed 3-ma tygodniami ta oto tu obecna

jego jedynaczka, uległa defloracji.

— Jak to było? — zagadnął urzędnik poszkodowaną.

— W sieni domu pod nr. 8 przy placu Krasińskich opadło mię wieczorem dwóch łobuzów, z których

jeden groził mi nożem,

a drugi... ten drugi właśnie...

— Czy panienka zna napastników?

— Nie, ale jednego mogłabym poznać...

— Tego „drugiego właśnie"?

— A ino.

Spisano protokół

i oskarżyciele zabrali się do odwrotu. W korytarzu spotkali policjanta, prowadzącego jakiegoś wyrostka.

— Oto on! Oto ten! Trzymaicie rozbóinika!

Ostatni apel był zbyteczny, bo młodzian, jak się rzekło, szedł... nawleczony w kołnierz, którego fałdy zaciskała

muskularna dłoń

przedstawiciela ścigającej sprawiedliwości.

Po chwili jeniec i oboje Baumowie stali przed obliczem komisarza. Przeprowadziwszy konfrontację z rezultatem dodatnim, bo

obwiniony bynajmniej się nie zapierał

czynionych mu zarzutów, p. komisarz oświadczył:

— Sonszajn Abraham (takie jest imię i nazwisko bohatera) pomimo swego młodocianego wieku (liczy lat 17)

dopuścił się karalnego występku.

Czy nie dałoby się załatwić tej sprawy polubownie? A gdy *byście się pobrali, he?*

Ryfka spojrzała na Abrahama nie bez widocznej satysfakcji. Chłopak

młody, przystojny i nie safandúła,

czego dowiódł tam..., tam właśnie...

Abraham w niemniejszym stopniu zdradzał zadowolenie z widoku Ryfki.

— **Ja się zgadzam na ożenek** — oświadczył stanowczym tonem.

— I.. ja, i ja też

— pośpieszyła zapewnić dziewica.

— Ale ja nie! — zmącił zgodny duet srogi bas papy Abrahama.

Sonszajna odprowadzono do aresztu,

gdzie i tak miał się znaleźć

z powodu kradzieży mydła w fabryce Wiederszajnowej. Areszt za zniewolenie Ryfki zadekretował sędzia śledczy p. Jasiński.

A tymczasem wyrozumiała i

przebaczliwa dziewica,

fabrykując pończochy po 5 złotych na tydzień, roić będzie o tym dniu pożądanym, w którym stanie pod ślubnym baldachimem z swoim „zuchwałym łobuzem".

Oto, jakie figle płata przemyślny Kupido!

Jadem babskich języków zatruty do szału stał się mordercą

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 24. X.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Antoni Muc, młody człowiek, oskarżony o zabójstwo.

Ofiara zbrodni, Anna Sowa, była siostrą żony oskarżonego i

z tego tytułu

„opiekowała się" postępowaniem swego szwagra, który zresztą był, jak zeznali świadkowie, człowiekiem poczciwym,

dobrym dla żony

i spokojnym.

Wszakże Sowa wraz z drugą swą siostrą, Zofją Pieniążkiewicz, doszukiwały się ciągle w postępowaniu podsądnego objawów

niewierności małżeńskiej,

podburzając stale uległą wpływom rodziny Mucową do okazywania mężowi nieufności.

Kiedyś w lipcu b. r. obie siostry przybiegły do dręczonej podejrzliwością siostry z wiadomością, iż Muc przechadza się po ulicy z jakąś nieznajomą, która zapewne jest

jego kochanka.

Wszystkie trzy niewiasty, oraz dobrana do pomocy, nieodzowna w tego rodzaju wypadkach

sąsiadka.

udały się na miejsce rzekomej zdrady małżeńskiej, gdzie istotnie zastały oskarżonego w towarzystwie mężczyzny i kobiety, niejakiej Józefy Chrzanowskiej.

Mucowa oraz jej opiekunki poczęły wymyślać Chrzanowskiej, wobec czego Muc, przeprosiwszy swą towarzyszkę za zachowanie się żony,

odszedł.

Pozostałe na placu boju cztery niewiasty spostponowały, każda w miarę temperamentu, swą imaginowaną przeciwniczkę, poczem wróciły szybko do domu, by tam zgotować niefortunnemu małżonkowi odpowiednie przyjęcie.

Jakoż, gdy Muc przyszedł do domu, rozpoczęło się

torturowanie go

nieuzasadnionemi zarzutami, z któremi wystąpiły jedna przed drugą trzy siostry oraz ich sąsiadka. Uszczypliwość rozgrzanych sprzeczką kobiet nie miała granic. W pewnym momencie, gdy Anna Sowa poczęła z całą perfidją roztrząsać drażliwą niezmiernie dla Muca kwestję moralności jego siostr, zrozpaczony człowieczyna, nie mogąc podołać czterem

ziejącym jadem złości

niewieścim językom, wpadł w taką wściekłość, iż wyjąwszy z kieszeni rewolwer, począł strzelać do bezbronnych kobiet. Jedna z kul trafiła Annę Sowę, kładąc ją trupem na miejscu.

Zrozumiawszy istotę popełnionego w szale wściekłości czynu, Muc oddał się sam w ręce policji.

W czasie przewodu sądowego Mucowa, zbadana w charakterze świadka, wyrażała się o swym mężu

jaknajlepiej,

winiąc siostry, których złośliwe usposobienie stało się powodem tragicznego zajścia.

Życie ludzkie jednak jest tak wysokiem dobrem, że targnięcie się na nie musi pociągnąć surową karę, to też Muc nie mógł być od niej wolny i skazany został na 3 lata więzienia.

Najbogatszy człowiek Europy

W siedemdziesiątej czwartej wiośnie życia

żeni się z księżną hiszpańską o dwunastu imionach

Jednym z pośród 10 najbogatszych ludzi na świecie jest

Bazyli Zaharow,

urodzony w r. 1850 w ubogim zaułku konstantynopolitańskim, z ojca rosjanina i matki greczynki.

Dziwnym kaprysem losu, syn ubogich rodziców dosłużył się nietylko najwyższych orderów, jakiemi rozporządzały państwa Ententy, ale finansował wojnę światową i był głównym

dostawca amunicji

dla wojsk francusko - angielsko - amerykańskich.

Pociskami Zaharowa zniszczone zostały Niemcy.

Ale nietylko zasłynął jako fabrykant amunicji, lecz także uzyskał miano najzdolniejszego

finansisty francuskiego

i na stanowisku naczelnego dyrektora Credit Lyonnais, największego banku francuskiego oddał niepospolite usługi państwu.

On to przez szczęśliwe operacje i sfinansowanie przedsiębiorstw naftowych w Persji napędził do Francji nie mało złota, które silnie

wzmogło kurs franka.

Zaharow liczy w obecnej chwili 74 rok życia, i dopiero teraz zdecydował się na ożenek.

Nie miał nigdy czasu pomyśleć o takiej bagateli, jak małżeństwo.

Nie znaczy to, aby był obojętnym na wdzięki kobiece. Przeciwnie — życie francuskiego finansisty jest jednym

wspaniałym romansem,

wypełnionym postaciami najurodziwszych i najwytworniejszych kobiet Paryża.

Snać do późnego wieku nie zamarzła w nim krew, skoro przed kilku dniami wstąpił w związki małżeńskie z młodą jeszcze i piękną hiszpanką

wdową po księciu Marquena.

Piękna jego żona, prócz typowo hiszpańskiej urody, szczyci się starodawnem pochodzeniem, a nazwisko jej brzmi bardzo feudalnie dla demokratycznego ucha:

Marja del Pilar, Antonia, Angela Patrochin, Simona de Muquiro y Berrnette, księżna Marquena y Villafranca de Las Caballeros. Owdowiała ona przed 11 miesiącami, i pomimo tego, że o jej rękę starało się kilku

młodych i bogatych kawalerów,

wybrała dyrektora banku, demokratę z pochodzenia.

Nowy snop świecących „iskier"

Rozjaśni szare wieczory jesienne naszej młodzieży

WARSZAWA 24. X.

Ostatni, 41 zeszyt „Iskier" otwiera interesujący artykuł W. Kopczewskiego p. t. „W królestwie nafty", przedstawiający nietylko doniosłość zagłębia borysławskiego dla dobrobytu państwa, ale także charakteryzujący wybornie życie i stosunki tamtejsze. Inż. S. Burzyński odpowiada o historji i rozwoju dróg na świecie od czasów starożytnych do najnowszych. Opis wycieczki oficerów polskich do Jugosławji zaznajamia nas, dzięki ciekawym ilustracjom z najwybitniejszemi miejscowościami tego państwa. Dalszy ciąg powieści T. Dybczyńskiego „W poprzek Sybiru" oraz szereg drobniejszych artykulików dopełnia treści tego numeru.

Odwet czarnej ręki

Bandyci mordują policjantów

Posterunkowy Feliks Niespodziewany z posterunku Józefowa, będąc służbowo we wsi Aleksandrowie, w pow. biłgorajskim, został zabity przez dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów. W tym samym czasie drogą do Biłgoraja przejeżdżał furmanka Wawrzyniec Ferlecki, któremu bandyci kazali zabrać ciało zabitego i odwieźć do miasta.

Podejrzliwy szynkarz w obłędzie zazdrości trzymał żonę ośm miesięcy w zamkniętej piwnicy

Przypadkowe wykrycie strasznej tajemnicy

Zdarzenie, jak z ciemnego średniowiecza — a bohaterem tego okrutnego romansu jest karczmarz z pod Avignonu.

Przed półtora rokiem przyjął on do swej gospody młodą i powabną

szynkareczkę Marcelinę.

I od tej chwili karczma jego zyskała reputację w całej okolicy.

I nic dziwnego, Marcelina tak wdzięcznie umiała nalewać wino w szklanki, iż zdawało się wszystkim

boskim trunkiem.

Stary Michelon, gospodarz widząc takie zalety dziewczyny, a w dodatku ujęty jej urodą, oświadczył się o jej rękę, a że był bezdzietnym wdowcem, więc bez przeszkód

poprowadził ją do ołtarza.

Po ślubie jednak licho wstąpiło w starego; stał się tak zazdrosnym, iż uczucie to

graniczyło z obłędem.

Marcelince nie wolno było uśmiechać się do gości, ani ich zabawiać, wzbronione było grywać na cytrze, a broń Boże

puszczać się w taniec.

Posmutniała i goście posmutnieli.

Pewnego dnia Marcelina znikła ludziom z oczu.

Stary utrzymywał, iż wyjechała do swej matki na dłuższy pobyt. Bywalcy szynkowni utrzymywali, iż uciekła od wstrętnego zazdrośnika. Lecz ani jedno ani drugie nie było prawdą.

Michelon zamknął swą żonę

w piwnicy,

urządziwszy jej tam mieszkanie. Wszystkiego miała w bród, jedzenie podawała jej stara kucharka, gąsiory z winem stały do jej dyspozycji, łóżko było wygodne i miękko wysłane. Nie wolno jej tylko było wychodzić z tego więzienia.

Jak smok strzegł jej zazdrosny mąż podejrzewając, iż

ucieknie od niego.

W takich warunkach przeżyła Marcelina 8 miesięcy.

Lecz pewnej niedzieli w czasie sutej libacji jeden z pijanych gości dostał się niespostrzeżenie do piwnicy i wcisnąwszy się między beczki,

usnął snem sprawiedliwego.

Gdy nad ranem otrzeźwiał zauważył, że stary Michelon odmykał jakieś drzwi do dalszych piwnic, skąd wydobywał się stłumiony głos kobiecy. Zdawało mu się, iż więźniem była Marcelina. Skoro wyszedł, spostrzeżeniami swemi podzielił się z miejscową młodzieżą.

W Avignońskich chłopakach odezwała się dawna

krew trubadurów.

Postanowili więc wyrwać więzioną księżniczkę.

Jakoż nazajutrz przybyło do oberży kilku krzepkich młodzieńców, zaopatrzywszy się

w siekiery i kije.

Michelon patrzył trochę podejrzliwie na te butne miny i niezwykłe uzbrojenie, obsługiwał więc ich z niezwykłą uprzejmością, a kucharka, stara wiedźma, podawała potrawy.

Skoro się chłopcy pokrzepili, a fantazja kurzyła się im z czupryn — zapragnęli muzyki.

— Gdzie cytrzystka?

Gdzie Marcelinka?

Oddaj ją stary potworze!

Michelon wymawiał się jak mógł, ale chwyciły go w obroty krzepkie ramiona; starej wiedźmie także nie darowano. Po 15-ym kiju baba wyznała prawdę, wypchnięto ją, aby

pokazała drogę do więzienia...

Gdy zaskrzypiał w zamku ogromny klucz i uchyliły się drzwi piwnicy, żółta jak wosk Marcelinka, wydała

okrzyk radości.

W triumfie wyprowadzono ją na świat boży.

Michelonem zajął się prokurator i polecił go zamknąć w więzieniu.

Do archiwum oryginalnych testamentów

Bogacz londyński zapisuje majątek sześciu kobietom

o których rękę konkurował bez powodzenia

Akt wdzięczności za szczęśliwe życie bez trosk małżeńskich

W tych dniach otwarto w Londynie testament ś. p. George'a Jersona.

Był to stary kawaler, bardzo bogaty, bo majątek jego wynosił

200.000 funtów szterlingów.

Mr. G. Jerson przeznaczył całe swe mienie 6-ciu kobietom, o które kiedyś konkurował. Z powodu odmowy ich pozostał

starym k[illegible]

i dożył do 50 ro[illegible]

W testamencie wyraża ś. p. Jerson podziękowanie swym niedoszłym żonom, iż go nie uszczęśliwiły małżeństwem skutkiem czego mógł się nazwać

całe życie szczęśliwym.

W dowód więc wdzięczności zapisuje im cały swój majątek.

Nagły zgon starosty Wołkowyskiego.

August Nyko, Starosta w Wołkowysku zmarł w Wołkowysku w dniu 23 października b. r. na udar serca.

Ś. p. August Nyko urodzony w roku 1869 na Wołyniu w parafji Koreckiej powiatu Równieńskiego—gimnazjum filologiczne ukończył w Mitawie (Kurlandja) i po odbytych studjach na fakultecie prawnym uniwersytetu warszawskiego pracował na roli w dziedzicznym majątku. W roku 1917 po rewolucji wybrany został członkiem powiatowego zarządu samorządowego (ziemstwo) Podolskiego (w dziedzinie administracji), następnie powołano go na stanowisko Prezesa Gubernjalnego Zarządu Aprowizacyjnego na ziemię Podolską. W roku 1918 w czasie okupacji ziemi Podolskiej przez wojsko niemiecko austrjackie był ś. p. Nyko vice-prezesem „Zrzeszenia właścicieli ziemi Podolskiej".

Po powrocie do Polski, w listopadzie 1919 roku mianowany został przedstawicielem Ministerstwa Aprowizacji na froncie Wołyńskim. Po zlikwidowaniu tego stanowiska był ś. p. Nyko kolejno zastępcą Naczelnika Wydziału Aprowizacyjnego, a następnie Naczelnikiem tegoż Wydziału przy Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku, a w dniu 1 sierpnia 1921 roku został powołany na stanowisko Starosty w Wołkowysku.

Przypominamy dzisiejszy, sobotni, program uroczystości Sienkiewiczowskich.

10-ta rano: uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym z udziałem przedstawicieli państwowych władz cywilnych, wojskowych i komunalnych, instytucji społecznych, związków, zrzeszeń i stowarzyszeń.

7 ma wieczorem: przejście orkiestr wojskowych i policyjnej z odegraniem w oznaczonych punktach hejnału oraz marsza żałobnego.

Numer dzisiejszy „Dziennika" ukaże się w formacie 6 stron.

Na stronicy 3-ciej podajemy interpelację posła białostockiego d-ra Polakiewicza.

Pierwsze próby ruszenia elektr. tramwajów w Białymstoku.

W dniu wczorajszym w Magistracie odbyło się zabranie Komisji tramwajowej z udziałem przedstawicieli związków właścicieli nieruchomości kupieckich i przemysłowych. Na wstępie posiedzenia które prowadził p. Filipowicz, p. Rybołowicz referuje dotychczasowy bieg sprawy tramwajowej, znany naszym czytelnikom.

Pełnom. T-wa tramwajów p. Rygiert, przedłożył warunki następujące uruchomienia tramwajów elektrycznych: 1) koncesja ma trwać do 1.X 1960 r. 2) zakłada się 2 linje: a) Dworzec od końca ul. Ś-tego Rocha, Lipowa, R-k Kościuszki, Sienkiewicza, Warszawska do Sądu Okręgowego względnie do remizy przy ul. Ś-to Jańskiej b) Dworzec Poleski przez ul. Sienkiewicza do Rynku Kościuszki 3) Sieć powietrzna na słupach drewnianych lub rozetach o ile miasto uchwali zaczepiania rozet na domach 4) System według umowy 5) Budki T-wo pobuduje 6) Taryfa 20 gr.; z przesiadaniem 30 gr. i 7) Ruch tramwajów na dwie zmiany — 16 godzin.

Nad powyższemi propozycjami wywiązała dyskusja, a w rezultacie uchwalono wyłonić spec. komisję dla opracowania warunków przedwstępnej umowy. W skład jej weszli pp: prezyd. Szymański (przewodn.) inż. Rybołowicz, inż. Malinowski, mec. Otto, mec. Olszyński, mec. Rejnhard i radny Godyński.

Komisja rewizyjna R. M. bada sprawę długów Kasy Chorych.

„Dziennik" swego czasu podniósł sprawę niezwykłego obciążenia finansowego miasta przez Kasę Chorych, która chorych ubezpieczonych

leczy w szpitalach miejskich

od dłuższego czasu zadarmo.

Należności Kasy Chorych miastu urosły do sumy zawrotnej przeszło 50 tys. złotych. Stało się to dzięki faworyzowaniu Kasy Chorych przez Kierownika Wydziału Sanitarnego Magistratu, ławnika, d-ra Ostromęckiego. Fakt ten musiał wywołać

zaniepokojenie u radnych,

zwłaszcza, iż Kasa Chorych pod kierownictwem p. Szaykowskiego chyli się ku bankructwu. Sprawą tą zainteresowała się wobec tego

Komisja rewizyjna.

Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Magistracie posiedzenie, w którem weźmie udział Komisja rewizyjna.

Na posiedzeniu tem ławnik, dr. Ostromęcki

ma złożyć wyjaśnienia

poparte dowodami.

Oczekujemy z niecierpliwością wyniku dzisiejszych narad, które winny raz nareszcie położyć kres szafowaniu majątkiem miasta i jego obywateli.

Swiadkowie z procesu Sawickiego, Abramowiczowie, mają wiele grzechów na sumieniu.

W sprawozdaniu z procesu Sawickiego, zwracaliśmy uwagę na *świadków Abramowiczów* których sprowadzono na rozprawę w kajdankach. Jak się okazuje policja ujęła i przekazała władzom sądowym Ignaciuka Wiktora, Abramowicza Wasyla, Abramowicza Jakóba, Abramowicza Makara i Abramowicza Klemensa, mieszkańców wsi Grzybowce pow. Grodzieńskiego jako

sprawców rabunków i kradzieży

dokonanych na terenie powiatu Grodzieńskiego, między innemi: 1) w dniu 23 X. br. z furmanki jadącej z towarem z Białegostoku do Brzostowicy Wielkiej wymienieni zrabowali skrzynię z towarem, który częściowo podzielili między sobą, a częściowo

zakopali w ziemi i ukryli

w różnych miejscach. Towar odnaleziono i zwrócono aptekarzowi Jachowiczowi Antoniemu z Brzostowicy Wielkiej, 2) dnia 12 lipca na szosie Białystok—Wołkowysk, rzeźnikowi Gutmanowi Benjaminowi z Białegostoku pędzącemu bydło do Białegostoku,

zrabowali krowę,

którą ukryli w lesie. Krowę odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu, 3) 3 tygodnie temu wstecz na jadącego z wozem mąki nieznanego furmana na tejże szosie napadli: Klemens, Jakob i Wasyl Abramowicze, Klemens Abramowicz

przystawił rewolwer do głowy,

zaś pozostali dwaj zrabowali 2 worki mąki. Nazwiska owego furmana narazie nie ustalono. Wyżej wymienieni są sprawcami i innych rabunków o których poszkodowani władzom nie donosili.

Białostocka kronika policyjna.

Oddano pod Sąd:

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich: — Baranowskiego Kazimierza — Fabryczna 51, Jaworowskiego Józefa—Pieczurska 6, Podryckiego Ele— Wołkowyska 3, Sztejnszmidta Jankla — Łucka 6, Goldberga Mordke—Piesza 9.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych: Kuczyńskiego Stanisława—Smolna 8.

Za nieprzestrzeganie godzin handlu: Suszyckiego Nochima— Kupiecka 37.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W „Dzienniku Białostockim" z dnia 22 bm. umieszczona została informacja zatytułowana „Krewki Abrasza Kagan łamie dziecku rękę".

Niniejszym uprzejmie proszę, o umieszczenie wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy.

21 b.m. o 4 godzinie pp. wychodząc z domu zauważyłem światło w podwórzu. Jako gospodarz domu zajrzałem do szopy i zastałem tam kilkunastu małych chłopaków, którzy przy świecy grali w karty. W obawie przed pożarem (niska słomiana strzecha) ... chłopców. Przy tem ... w mym domu ..., imieniem Szmuel L... (... Lewitan) uciekając nieszczęśliwie upadł na rękę, którą sobie wywichnął i złamał.

Z poważaniem
A. Kagan.

Obwieszczenie.

2757

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 28 kwietnia 1925 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

(Dokończenie).

3/1098. na wsi Knorydy, star. Bielskiego przestrzeni 51 dzies. 862 sąż. kw. należącą do: Nicef ra Cara Józefa Mazura, Trofima Parfieniuka, Ignacego Bazyluka, Maksyma Kamieńskiego, Marcina Kamieńskiego, Pawła Wołosika, Stefana Wołosika, Kazimierza Bazyluka, Kalistrata Mazura, Michała Bazyluka Ksawerego Kapustnika, Kasjana Kapustnika Teodora Cara, Wawrzyńca Cara, Gawryła Cara, Pawła Cara, Michała Ryżyka, Pawła Ryżyka, Franciszka Bazyluka, Adama Bazyluka, Gabryela Kaceryniuka, Dymitra Cara, Stefana Cara, Mikołaja Cara, Łukasza Nałoga, Ignacego Nałoga, Jana Paszko, Feliksa Paszko, Bazylego P..., P...wła Ostrożańskiego A...go Wołosika, Benedykta D... Demiana Parfieniuka, Grzegorza Parfieniuka Ignacego Dudkowskiego, M... D...nicowskiego, Leoncjusza J... D...uka i Teofila Ryżyka, oraz do Szymona ...osika, z nabycia ... do masy spadkowej po zmarłym Romanie ... synie Antoniego Hryciuka.

4/1320. na wsi Pigiaki gminy Suchowola star. S...kolskiego przestrzeni około 18 morgów, należąca do masy spadkowej po zmarłym Janie Klepackim.

5/1319 na wsi Szczuki gm. Jan... star. Sokólskiego, przestrzeni około 24 morgów należąca do masy spadkowej po zmarłym Tadeuszu Kopciu.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków, przewidzianych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dn. 7 października 1924 r.

Teatr Miejski („Palace") w Białymstoku pod dyr. Br. Skan...
2780

Dziś w sobotę 25 października 1924 r.

Spiewak własnej niedoli

(Josel Muzykant)

Komedja w 5 aktach Józefa Dymowa.

Orkiestra wojskowa. Bileta w kasie teatru.

ZNANY KROJCZY Owsej Nowik 2810
ul. Sienkiewicza 16
wznowił przyjęcia obstalunków męzkich ubrań.
— Robota gwarantowana —
Urzędnikom Państwowym na RATY

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. choroby weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) skórne, włosów, kosm. lekars. oświetlenie cewki i pęcherza termo i elektro-leczenie.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7. Panie od 4—5 g.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 8 w.
Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Gabinet Dentystyczny S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. i prześwietlania promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 11— i od 4—8.
BIAŁYSTOK ul. Lipowa 17

Dr. K. JAKOBSON
Spe. kuracja suc ot, gruźlica. tuberkuloz wszystkich form jak to: płuc, kości, kiszek, nerek, stawów, gardła i mózgu. 2765
Przyjmuje od godz. 10—12 pp. i 5—7 wiecz.
Białystok, ul. Sienkiewicza 27 w podwórzu.

Reklama jest — dźwignią przemysłu.

KINO APOLLO
Sienkiewicza 22.
Dziś
wspaniały dramat wykonany z nieznanym dotychczas przepychem i niewidzianą wystawą w największej wytwórni Europy w wiedeńskiej „VITA"

HOTEL POTEMKIN
(OSTATNIA GODZINA)
8 aktów ilustrujących życie i błędy powojennej „złotej młodzieży"
W rolach głównych:
premjowana piękność wiedeńska **Vilma Banky** i najpiękniejszy mężczyzna Francji **Jea Angelo**
Początek 7, 845**, 10**15. **oraz 100 rozkosznych tancerek. Ceny od 1 złotego.**

Ogłoszenia drobne

Został zgubiony przez nas weksel na sumę 80 zł. o terminie 6 go grudnia r. b. na imię Sz. Rozena z żyrą D Cytrona i A. Łuńskiego. Oświadczamy, że weksel stracił swoją wartość D. Cytron, Nowy-Świat № 7. 2792

Zgubiono książkę tożsamości za № 8016/3 Serja M. wyd. w m. Małkinie przez Naczelnika Depot na imię Stanisławy Maciejczak zam. w m. Małkinie przy ul. Kościelnej № 37 2789

Za lekcji francuskiego (konwersacji) i muzyki na pianino (własne pianino) i ćwiczenia ... własnym pianino poszukuję 1 pokój z kuchnią, albo 1 duży pokój dla 2 osób.
Zawiadomienie Jurowiecka 56 m. 8 2805

Czytajcie Dziennik Białostocki

Kino MODERN
Dziś! Potężne arcydzieło filmowe pod wszystkimi względami
NIEWOLNICA NAMIĘTNOŚCI
MOTTO: każda pierwsza miłość wydaje nam się ostatnią... a każda ostatnia — pierwszą...
dramat życiowy w 6 wielkich aktach.
W roli głównej: znakomita rzymska gwiazda
Almirante Manzini
Bale — Dancingi — Corso kwiatowe Wspaniałe widoki.
Nad program: OJ TE TEŚCIOWE
wesoła komedja w 2-ch aktach.
W roli głównej Król humoru **HAROLD LLOYD**
Początek 530 **pp.**
Ceny od 1 złotego.

OGŁOSZENIE. 2807
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na miasto Białystok Feliks Mingoć zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 112 ogłasza, że w dniu 4 listopada 1924 roku od godz. 10 rano w Białymstoku, przy ul Jurowieckiej № 46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości składających się: z kasy ogniotrwałej, biurka, otomany, krzeseł, szaf, stołów, kredensu i t p należących do Mojżesza Zylbera za dług S-ce Akcyjnej „Polski Loyd" i innym, ocenionych na 1025 złotych.
Spis rzeczy oraz ich szacunek przejrzeć można w dzień licytacji

OGŁOSZENIE.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku na miasto Białystok Feliks Mingoć zam. przy ulicy Sienkiewicza № 112 ogłasza, że w dniu 5 go listopada r. b. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ul. Warszawskiej pod № 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do D... da Łaźnika za dług Szai Sokołowi, składających się: z kredensu, otomany, stołu, maszyny do szycia, portjer i t. p. ocenionych na 470 złotych.
Spis rzeczy oraz ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji. 2808

Dr. NEUMARK
b- ord. Piotrogrodzkiego Aleluzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—6 popołudn ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci od godz. 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Zlp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Zlp. 5,00 — zagraniczna — Zlp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Zlp. 40, zwyczajne — Zlp. 0,16, drobne za wyraz Zlp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Łabkiewicz. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.